

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

cena o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:

miesięcznie 1 zł. — ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:

miesięcznie 1 zł 18 ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „miesięcznie 1 zł 18 ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWAŁ: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 492.

**Presimy o rychłe
odnowienie prenumeraty
celem uniknięcia przerwy
w dalszej przesyłce
dziennika.**

Warunki prenumeraty wyżej.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 11 października.

(Z) Jutro obydwa rządy mają przedłożyć prowizorya ugody austro-węgierskiej, a z tą chwilą największe zadanie bieżącego roku wchodzi „na tapet“ parlamentarnego życia. Zastaną one po tamtej stronie Litę wy stosunki parlamentarne zdrowe, olbrzymią większość jednolitą, z niej wyszły na niej oparty rząd zdrowy. Zastaną po tej stronie przesilenie parlamentarne i polityczne w stanie chronicznym, większość, do której się dopiero przed kilku tygodniami nierzadko przysłał, większość małą, opartą o zdrowe zasady, żywotną, która jednak przez błędy rządu, politykę chwiejną i nerwową, niedosć się skonsolidowała, a tem mniej z rządem w jedną polityczną się spoić mogła.

Niedziw więc, że gdy jedna frakcja prawi, wielkie katolicko ludowe stronnictwo wnosi samo od siebie dwa wielkie wnioski: językowy i szkolny, z których pierwszy celował wprost w dalsze przyszłe rządy, a drugi w jego części — gdy z drugiej strony naczelny organ młodocześnie i cięgień dwuletnich rządów hr. Badeniego i mówi: że ciemność i cieszka jest już u schyłku, to trudno wiedzieć, co będzie jutro.

Zebrało się nareszcie Koło polskie dla wielkiej politycznej debaty i radziło dzień cały, dziesięć długich godzin, radziło sumiennie, dyskusja miała wysoki nastrój, świetne momenta, rząd miał sposobność przez swego reprezentanta, ministra dla kraju, obeznać się z usposobieniem Koła i usłyszał wszystko to, co już słyszał od komisji parlamentarnej, mamy nadzieję — z lepszym skutkiem.

Komunikat urzędowy Koła mówi, że Koło stoi przy programie większości, przy adreście, że przyczynić się chce do przywrócenia normalnych w parlamencie stosunków, że przy większości stojąc, nie chce przeciw mniejszości występować ostro ani agresywnie — słowem Koło zostało sobą, nie dało się ani użyć ani nadużyć, jest sobie wierne, rozważne, myśli o państwie i o kraju, pamięta o tem, że — kosała bliższa jak sukmana... Hr. Badeni wie doskonale, że w Kole ma szczerego przyjaciela, a że to w każdym razie „starszy przyjaciel“, w sprawach „państwowych“ i parlamentarnych bardziej wyszkolony, więc pewnie przyjmie wszystkie przyjacielskie, rzetelne rady Koła.

Przebaczenie, że korespondent Wasz musi na tem miejscu w sprawie osobistej prawie dać parę słów odpowiadając — Czasowi.

Czas napadł waszego parlamentarnego korespondenta za ostatni list wiedeński o wniosku barona Dipauliego. Nie użanował najpospolitszej dyskrecji i zaatakował w nim także członka komisji parlamentarnej, przed kilku dniami ponownie przez Koło polskie prawie jednogłośnie wybranego. Najsurowszą krytykę Czasu słyszysz codziennie z ust jego najbliższych przyjaciół. Wczoraj w Kole padły najstraszniejsze uwagi przeciw Czasowi z ust najbliższych mu ludzi. Nieszkodliwie więc są jego dąsy, gniewy i pioruny, jak niepomogą nikomu jego laury i superlatywy.

Ignacy Kulczyński.

(Wyjętek z pamiętnika Juliana Horoszkiewicza).

Po upadku powstania listopadowego, pierwszym apostołem wolności i uwłaszczenia ludu — jako wyrazu sprawiedliwości i w celu przygotowania siły narodowej do przyszłej walki o niepodległość — był u nas Ignacy Kulczyński.

Dokładnych biograficznych szczegółów z młodych lat Kulczyńskiego nie posiadamy. Tyle wiadomo, że był rodem z Wołynia, (urodził się 1798 r.) rodzice jego posiadali majątek ziemski (Woronczyn), a matka jego była siostrą generała Ludwika Kropińskiego.

W roku 1831 ojciec Ignacego już nie żył. Na ogół wojny narodowej, Ignacy opuścił matkę i zaciągnął się w szeregi walczących. Służył w korpusie Samuela Rożyckiego.

Pewnego dnia we wrześniu 1831 r. stojąc w obozie, został o świcie przebudzony głośną wrzawą i wyrzniętym z ręcznej broni. Gęsta mgła zakrywała nie daleką przed nim scenę. Wskutek niespodzianki, przyniesionej do obozu wieści o poddaniu Warszawy, powstały w obozie głośne narzekania, wyrzuty i żale, wśród których jeden z kolegów w przystępie rozpaczy, odebrał sobie życie wyrzniętym z pistoletu.

Kulczyński ganiał niewczesne żale i zwątpienia; przedstawiał, że upadek Warszawy nie stanowi jeszcze upadku powstania, a i upadek powstania, nie powinien dla nas stano-

Dawno zaprzepaścić świętą przeszłość pierwszego politycznego organu. Conajmniej od trzech lat szkodzi Koło polskiemu, podkopując powagę Koła w opinii kraju na równi z pierwszym lepszym Kurierkiem, ale z motywów gorszych, bo nie tylko z sekiarstwa partyjnego ale z podszeptem malkontentów czy zawzięci jednostek, paszkwilując Koło polskie, narzucając mu z całą butą swą przechodzącą mądrość polityczną. To też stało się, że ten niedgdy poważny organ stracił wszelkie czucie z Kołem i jego kielownikami, że dawno przestał być organem reprezentacji kraju, wywołując swemi wyroczeniami śmiech u jednych, a najęściej zażamywanie rąk u swych wiedeńskich przyjaciół. Stawiając się organem butnej pychy i niesubordynacji, naigrawającej się nawet z solidarności narodowej, gdy ta nie kwadruje do jego widoków, musiał dawno przestać być organem Koła polskiego.

Przez mizerne względy osobiste, ubrał się w liberyę i poszedł w przyboczną służbę hr. Badeniego, pięjąc raz niesmacznie, przesadnie hymny, to znów spełniając wszystkie posłaniejsze służby. A że zdarzyło się, że to Koło polskie gorąco żęzące i chcące pomagać rządowi, w którym trzech Polaków zasiadło nie mogło we wszystkim i zawsze poruszać się wedle komendy z Judentatu. Czas uważał za stosowne stawać zawsze po stronie rządu, a raczej hr. Badeniego przeciw Kołu polskiemu i jego komisji parlamentarnej, insynuując jej, a przynajmniej jej wybitnym i najwybitniejszym członkom, cele ubożne, rozświecając wobec kraju brednie, komeraże o osobistych prądach i robotach, rzekomo skierowane *quant à me* przeciw prezydentowi gabinetu. Coż dziwnego, że to Koło, ta komisja parlamentarna, nie mająca żadnej ochoty ubrać libery i kamaszy, w których Czas chodzi, stała się przedmiotem pocisków z różnanej ulicy, przyczem oczywiście zelotyzm służył najgorsze oddawał usługi, przedewszystkiem swemu panu. Coż dziwnego, że nienawistny Czas skierowała się głównie przeciw organowi, który może najwierniej przedstawiał przewodnie myśli polityki Koła polskiego, a nie mając żadnej pretensji być jego organem i nie będąc w niczyjej służbie, przez służby kraju, miał wedle najlepszej wiedzy i woli niezawisłe zdanie. Coż dziwnego, że najwięcej gromów Czasu ścigał na siebie wasz korespondent, który niejednokrotnie niepowodzenie hr. Badeniego przewidywał, a powody może drastycznie przedstawiał, choć nigdy większej nie miał dziennikarskiej swady, jak kiedy mógł donieść o powodzeniach, lub mógł podnieść dobrą stronę, zapowiedział lepszego jutra.

Nieraz przyszło się skrzyżować. Kiedy Koło polskie i Słowo stanęło na gruncie wysokości zadania, uczył Czas, jakim nonsensem byłoby żądać od rządu oparcia się o większość, piętnował raz Słowo Polskie ganiąc ministra prezydenta, że balansuje, że się przetrzuca, że stał się większości niechęć. Ciskając Słowo i jego korespondentowi, że takie rady nie tylko bezowocne, ale nawet antynarodowe. Więc między Czasem jak cieni z ruchem wiedeńskiego wahał się idzie na lewo, wysłał na rzecz koalicyj z częścią niemieckiej lewicy wałęsając się przeciw polityce Koła polskiego i komisji parlamentarnej. A kiedy nareszcie hr. Badeni poszedł na prawo, zmierzając w stronę spory siły swoich i prawicy, przetrzucił Czas z prawdziwym zelotyzmem nowożeńca i szarżuje w tym kierunku, jak żeby tak myślał od urodzenia. Raczą czytelnicy przebaczyć nieco przydługą dygresję w sprawie chyba niecałkiem osobistej. Musiałem warować prawa niezawisłości politycznej, krytyki i opinii dla Słowa Polskiego i jego korespondenta wobec bezcelowej pretensji ubierania wszystkich w liberyjne kamasze.

Wzajemnie jesteśmy Słowu Polskiemu, że zamieszcza szczegółowe sprawozdania z narad Koła polskiego w Wiedniu. Ta reprezentacja nasza w tem dziwnym i trudnym znajduje się położeniu, że skutkiem zupełnie wyjątkowego jej stanowiska, właściwa działalność zasiadających w niej posłów nie na posiedzeniach całego parlamentu się objawia, ale w naradach samego Koła. Dlatego mogą inne kluby parlamentarne zadawać sobie krótkimi sprawozdaniami ze swoich posiedzeń; dla Koła polskiego zarówno jak dla wyborców konieczne są dokładniejsze relacje posiedzeń Koła.

Ale uznając w zupełności potrzebę takich szczegółowych sprawozdań, nie mogę zataić zdziwienia, jakie mnie ogarnęło, gdy przeczytałem relację z ostatniego posiedzenia Koła w nrze 238 Słowa Polskiego — a mianowicie jej drugi, dwuszpaltowy wstęp o owacych, jakie Koło wyprawiło swemu prezesowi i dwóm posłom. Co do samych owacych, dziwnie one uderzają w tej właśnie chwili. Akcja parlamentu i Koła dopiero się zaczyna. Koło wraz z swymi przywódcami nie odniosło jeszcze żadnego zwycięstwa. Sytuacja ogólna jest jeszcze zupełnie niewyjasniona — nikt nie wie, co najbliższa przyszłość, co każda chwila przyniesie, może, z czem, czy też bez czego posłowie wrócą do kraju. Nie jest wcale wykluczonem, że wrócą z wielkim zasobem — dobrych chęci. I w takiej chwili, ni zjad ni z owad, Koło czyni publiczną owację prezesowi, wiceprezydentowi Izby i referentowi adresu — mówię „publiczną“, bo rzecz się dzieje na posiedzeniu Koła, a wasze sprawozdanie i uwagi waszego korespondenta nadają jej pozory jakiejś ważnej politycznej chwili. Jeżeli posłowie czuli potrzebę wyrażenia gorących koleżeńskich uczuć wybitnym pracownikom parlamentarnym, to z pewnością nikt im tego za złe wziąć nie może — ale w takiej właśnie chwili, jak obecna, mogło to i powinno było stać się po koleżeńsku, w towarzyski, przyjacielski sposób, bez tego wielkiego aplombu, jaki temu nadano. Tryumfy przed odnośnieniem zwycięstw mogą stać się wręcz śmiesznymi, jeżeli fortuna nie dopisze.

ryzkiem, ale na własnej ziemi, dla przyszłości jej, dla ogólnego kiedys ruchu rozważnie pracować. W tym celu — jak sam mówił — potrzebuje poznawać mieszkańców, co było powodem jego przejażdżek po kraju. Stosunki do działacza, zawiązywał przezwyciężenie w obwodach nadgranicznych, a więc: żółkiewskim, złoczowski, tarnopolskim, dla łatwiejszej komunikacji z Wołyniem i Podolem rosyjskim. Zapomocą tej sieci stosunków, otworzył sobie drogi komunikacyjne z pozostałą rodziną i przyjaciółmi politycznymi w kraju, a wkrótce, stał się punktem centralnym dla obmyślanych przez siebie działań, w tak nazwanych prowincjach zabrananych i Litwie.

Dom Nawratilów w Romanówce, poważany w całej okolicy, szanowany nawet przez władzę rządową, a tak odznaczający się w obywatelstwie prawością charakteru, rozsądkiem i wzorową ekonomią pana Piotra, rzadką inteligencją, światłem i dobrocią serca pani Piotrowej: dom ten, z całą gotowością i serdecznością przyjął w swe progi przybysza. Wygnańca, także od pierwszego wejścia do słów wymiany, uderzającego zaletami umysłu i ducha, w którym się przebiegała praca głęboka, poważna, roztropna, oparta na szlachetności i prawdzie, a pozbawiona wszelkiej osobistej próżności i marzycielstwa.

Zanim przystąpię do opisanego dalszej kolei jego tułaczego życia, uważam za rzecz stosowną, zapoznać czytelnika dokładniej z rodziną, u której Ignacy znalazł tak przyjacielski przytułek.

Piotr Nawratil urodził się w Racławicach, w obwodzie rzeszowskim, w r. 1790. Jako wykształcony młodzieniec i zdolny muzyk, dostał się do orkiestry hr. Ksawerego Chołostowskiego w Łopatynie. W późniejszych latach, kiedy orkiestra jako osobny korpus istnieć przestała, wziął Nawratil hr. Chołostowski do Lwowa na przybocznego sekretarza.

Powierzchniowość ujmująca, biegłość w języku niemieckim, głowa otwarta i charakter prawy, otwierały mu drogę do pozyskania na tem stanowisku przychylności i zaufania swego chlebodawcy. a rozległa czynność w interesach hrabiego rozszerzała zakres jego stosunków z wybitnymi osobami w stolicy i kraju.

Przy oszczędności — a łaskach hrabiego — zebrał Nawratil mały kapitał, za który, w połączeniu z posagiem żony, kupił po śmierci hr. Ksawerego, od synowca i spadkobiercy jego Adama, w roku 1832 dom na ów kę, a później od hr. Ożarowskiego, przyległą wioskę Smarżów.

Niewielki ten mająteczek nabierał wartości pod czujnym okiem i przy umiętym zarządzie właściciela. Wkrótce stał się prawdziwą oazą pomiędzy majątkami sąsiadów. Budynki, ogrodzenia, uprawa roli, inwentarze, lasy, chmielarnia: wszystko odznaczało się cechą postępu, nosiło piętno troskliwości i umiętności gospodarza.

W stosunkach z czeladzią i poddanymi, był N. ojcem, nie panem. Akuratny, rzetelny i sprawiedliwy w interesach; pobłażliwy dla malarczyków i ciemnych; czuły dla potrzebujących: jednał sobie wiarę i zaufanie u bli-

Owacya w Kole Polskiem.

Od jednego z czytelników naszego pisma otrzymujemy uwagi, spowodowane wczorajszym obszernym i szczegółowym sprawozdaniem z ostatniego posiedzenia Koła polskiego. Zamieszczamy te uwagi, pomimo zawartej w nich polemiki z naszym wiedeńskim sprawozdawcą z Koła polskiego (W). Nie chcemy i nie możemy zamykać pisma naszego dla głosów z publiczności, chociażby niezgodnych z tem, co czy to od korespondentów naszych, czy też od redakcyi samej pochodzi. Pragniemy, aby się wyrobiła w kraju opinia publiczna, tak poważna, tak światła, tak silna, żeby naprawdę godną była tej nazwy, jaką jej na sztyderstwo i posmiewisko nadał publicysta przeciwnego nam obozu, nazwy: „Królowa opinia“. Żeby zaś wyrobić się mogła, potrzebnem jest łączne działanie światłej publiczności z dziennikarstwem. Zyska na tem dziennikarstwo, bo w głosach, od publiczności pochodzących, znajdzie nieraz sprostowanie mylnych poglądów własnych; zyska sprawa publiczna, gdy ze ścierających się zdań wyjdzie prawda; zyskają ci, którzy od kraju mają mandat do politycznego działania, bo dla nich, tak samo jak dla dziennikarstwa, szkodliwem być musi wyłączenie zasklepienie się w sobie. Z tych więc wszystkich powodów dajemy głos naszemu czytelnikowi, który pisze co następuje:

„Wdzięczni jesteśmy Słowu Polskiemu, że zamieszcza szczegółowe sprawozdania z narad Koła polskiego w Wiedniu. Ta reprezentacja nasza w tem dziwnym i trudnym znajduje się położeniu, że skutkiem zupełnie wyjątkowego jej stanowiska, właściwa działalność zasiadających w niej posłów nie na posiedzeniach całego parlamentu się objawia, ale w naradach samego Koła. Dlatego mogą inne kluby parlamentarne zadawać sobie krótkimi sprawozdaniami ze swoich posiedzeń; dla Koła polskiego zarówno jak dla wyborców konieczne są dokładniejsze relacje posiedzeń Koła.

„Jeden z pilniejszych czytelników „Słowa Polskiego“

Nie śmiem mówić za ogół i w imieniu ogółu, a pewny jestem, że znajdzie wielu towarzyszy, gdy powiem, iż ta cała rzecz wygląda zanadto na wzajemną adorację, że z tych wszystkich szumnych przemówień zanadto silna dolatuje woń kadzidła, że w tej niesłychanie trudnej i ciężkiej chwili, która wymaga wielkiej czujności i baczności, upajanie się tą wzajemną adoracją i przesadnie pochwałami jest niebezpieczne. Na mnie zrobiło to wrażenie bardzo przykre — niech wasi czytelnicy, jeżeli to moje pisanie wydrękuje, osądzą, czy mam rację.

To przykre wrażenie potęguje jeszcze okoliczność, że wyrazy uwielbienia tak zgeneralizowano, iż objęto niemi nie tylko wiedeńską, ale i sejmową działalność wszystkich trzech jubilatów. O tej zaś dałoby się dużo powiedzieć. Nie chcę wchodzić w szczegóły i klasę kropli nad każdym i. Ale kto, tak jak ja, ubolewa nad zbyt powolnym rozwojem postępowym na zego kraju, nad tem, że i w oświeceniu i w ekonomicznym życiu i w całej społecznej pracy jesteśmy tak bardzo opóźnieni — a zna historię naszego Sejmu — ten wie, że na każdej karcie zaznaczającej te opóźnienia, znajdzie się zapisane nazwisko posła Dawida Abrahamowicza. Więc nas — to jest mnie i tych, co tak samo myślą — boleśnie dotknęło podniesienie pod niebiosą sejmowych zasług tego posła. Przykro, że to pisać muszę — ale trzeba było mieć tyle względności dla tego, z pewnością bardzo licznego zastępu, do którego należą, żeby nie prowokować koniecznego protestu.

I — daruję — przyczynił się do tego w wysokim stopniu wasz sprawozdawca z Koła. Nie tylko tem się przyczynił, że tę scenę owacyjną, którą lepiej było w kilkunastu wierszach zamknąć, rozciągnął na całych dwóch szpaltach i wydmuchał ten pęczek do zbyt wielkich rozmiarów, ale i entuzjastycznym wstępem, jaki dał od siebie, tem samem siebie i Słowo z tem wszystkim solidaryzując.

Opinia publiczna w kraju z pewnością szczerze i gorąco, popiera i zawsze poprze Koło polskie w jego walce z germanizacyjnymi i centralistycznymi zachciankami, z hegemonią niemiecką, z tą fatalną obstrukcyjną opozycją, która zatamowaniem prawidłowego toku spraw parlamentarnych tyle już szkody krajom, a i naszemu krajowi, wyrządziła. I dla tego właśnie, że popiera Koło w tej walce — ostrzega przed upajaniem się wzajemną adoracją, przed wszystkim, co chociaż z najlepszych chęci zrodzone, grzeszy brakiem wewnętrznej prawdy. Daruję to może zbyt silne wyrażenie, ale jeżeli komu, to nam trzeba stać wiernie przy hasle: *et veritas liberabit vos!*

Jeden z pilniejszych czytelników „Słowa Polskiego“

Listy ze wsi.

IV.

Organizm ten jest zdrowym, w którym zgodnie współdziałały wszystkie cząstki do jego ożywiania i odnawiania się. Jak tylko współdziałanie to równomierne jest, gdy cząstka jedna za szybko, druga za powoli pracuje, wytwarza się nierównowaga, która uniemożliwia dalszy rozwój zdrowia. Przyczodni wskutek tego zastój i wytwarzają się choroby o przebiegu nieraz gwałtownym, bo niezmiennie prawa przyrody zmuszają wszystko do szukania równowagi. Młymi się ten, który sądzi, że w każdej chwili, każdego czasu jednako szybkim i jednako obfitym jest rezultat wspólnej wszystkich cząstek pracy. Bywa on niekiedy szybszym, niekiedy powolniejszym i równocześnie nie dotyka całości organizmu zarówno: tylko

częstka wspólnej pracy idzie na korzyść całości, przeważną część zużytkowuje ta część organizmu, która najwięcej zasilenia i odnowienia potrzebuje. Nie może być zatem w organizmie mowy o tej jego części, która wyłącznie zużytkować ma pracę wspólną, całą, łącząc się z nią i pominięciem innych, na się swórcie uwagę z poświęceniem jej, łączeniu którejkolwiek części, o usunięciu jej zasilania i odmładzania. Usunąć ją z organizmu, znaczy znać za zbyteczną, niepotrzebną, nawet szkodliwą, a któryż organizm zechce osłabić się zmniejszając się, tamując naturalny i normalny rozwój całości swojej?

Tak jak organizmy jednostek, tak organizmy narodowe. Chcąc nieuprzedzonymi okiem śledzić bieg spraw, tłumaczyć nie jedno zjawisko, należy działalność pełną narodu tak badać, jak działalność organizmu jednostki.

My Polacy, rozdzieleni między trzy mocarstwa, musimy na naszym organizmie narodowym widzieć niestety i obawiać się jeszcze na przyszłość objawów patologicznych, studiując wszystkie trzy dziedziny. W tem ogromna trudność, której nie można było i nie wolno dotychczas było ściśle badać, ażeby jasną stawiać dyagnozę. Zastanawiając się nad jedną częścią, pod jednym berłem pozostającą, objawy patologiczne to mniej przeszkadzają, bo dziedzina każda ma swe szczególne, wszystkie jej warstwy obejmujące, na wszystkie stosunki ekonomiczne i społeczne, wpływające zbrocenia, czy słabości. Nie ulega wątpliwości, iż one nie są bez znaczenia wpływu na pracę ogółu w jednej dziedzinie, ale jako słabość wspólna całego w tej dziedzinie społeczeństwu dozwala wydać sąd o stosunkach społecznych i ekonomicznych jednej części dawnej Polski — *salvo errore* z powodów owych patologicznych zbroceń, któreby należały w rachunek wziętemi nie zostały.

Ze za rzeczywistopolitej stan średni, mieszczańskimi dopiero przy samym końcu nabrał znaczenia w rozwoju narodowym, dziwić się może tylko ten, kto zapominał, iż niemiecki żywioł i żydzi do niemieckiego grawitujący dominowali w mieszczaństwie prawie wyłącznie. Element swojski był wyjątkiem. Proces przetwarzania przybyszów odbywał się niestety bardzo powoli i dopiero Sejm czterdziętny stwierdził, że mieszczaństwo w całości, w znacznej większości, — stali się istotnymi i dobrymi Polakami. Zbyt późno, aby bytowi państwa potęgą stanu różnego rzeczywistopolitego, pomocną i podstawową już być mogła.

Naród polski, czując brak tego stanu wyroganizacji swym przez trzy niemal wieki wytwarzał mieszczaństwo. Lecz najlicniejszy stan narodu przy ciągłych wojnach i innych rożnych przyczynach pozostawał ciągle w zaniedbaniu: o chłopach nie myślano. Gdyby innych przyczyn nie uznawano, to każdy przyznać musi, że organizm narodowy nie miał dość siły, aby równocześnie tworzyć dwa stany, gdyśmy nie mieli rodzimego mieszczaństwa, jak inne narody. Wyjątkowe są głosy, zwracające uwagę na tkwiącą w włościanstwie potęgę, twierdzące, iż ono jest podwalnią każdego narodowego i politycznego bytu. Znowu olbrzymią zasługą Sejmu czterdziętnego, iż on prawdę tę uznał — i zrobił dogmatem narodowym.

Po rozbiore dziedziny dawnej Rzeczypospolitej objęły tę ideę w spadku i każda, w miarę swej możliwości, zasiała, uświadamiała, unarodowiła lud wiejski. Historycznie i społecznie nader pouczający widzim przykład, ta dziedzina, która w pewnej dobie nam mniej pod obuchem zaborczych ciępiar, której najswobodniej rozwijać się pozwalało, najżywiej i najwięcej zajmowała się podniesieniem włościanstwa. Najpierw pracowano

skich i dalekich. Chrzęścianie i żydzi, równie dla niego mieli poważanie. Co powiedział „P. Nawratil“, to pewnie sprawiedliwe; co komu poradził „P. Nawratil“, to pewnie rozumne i dobre; a jeśli komu potrzeba pomocy, to najpewniej udać się do Nawratila.

Takim był pan Piotr. Rodzice pani Nawratilowej pochodzili z Warszawy. Ojciec Bogumił Werther i matka Dorota z Chołostowskich przybyli do Lwowa po ostatnim rozbiore Polski. Tu urodziła się im córka (1797 r.) Tekla, która później została żoną Nawratila.

Wertherowie małym kapitałkiem założyli we Lwowie handel winą, a dorobczy się grosza, kupili wies Łanki w pobliżu Lwowa. Przy dobrem mieniu we Lwowie uczył się walczyć, a panna Tekla, wielkiej zdolności i chęci do nauki, głowa od wczesnej młodości myśląca, z chęcią oddawała się czytaniu dzieł rozwijających umysł i kształcących serce.

Pierwsze wiadomości z dziejów ojczyzny, miała od rodziców, którzy ją zapoznali z Polską, a również wspominającą tragedję jej upadek, opisując okropną rzeź Pragi, czyny jej upadek, opisując okropną rzeź Pragi, na którą patrzał, zaszczepili w tem tkliwym sercu, może już wówczas się skłoniło do bezgranicznego poświęcenia się dla ciępiarcego, nieczęściwego, z takim potarganiem praw ludzkości zdeptanego narodu.

(C. d. n.).

Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 1. 3.

pod berłem rosyjskiem, potem pod rządami Prus, najpóźniej w zaborze austriackim.

Polacy pod rządami Prus stanęli w tej pracy narodowej najwyżej. My zostaliśmy w tyle, bo lat 80 przeszło nie nam robić nie wolno było.

Słyszymy niekiedy skargi w kołach mieszczańskich i tak zw. szlacheckich: „teraz chłop w modzie, o nim tylko myślą dla niego wszelka pomoc, ciężary szkolne, drogowe i inne rozdziałają tak, aby włościanstwo mniej płaciło”. Takich narzekan słyszy się różnych dużo i często. Czy to narzekania narodozo zdrowe? Twierdzą, że nie.

Niewolno nam było na równi z innymi wiekowy błąd polityczny — wspólny zresztą całej niemal Europie naprawiać, gdyśmy przestali być niepodległym państwem.

Uświolenia jednostek i licznych kółek w Galicji przed erą konstytucyjną pelfży na niczem, bo przeskazano, buntowano w Oben chłopów, schlebiano dumie i próżności szlachty i mieszczaństwa, byle rzadzić wedle zasady *divide et impera*. Dopiero, gdyśmy otrzymali takie prawa, że wolno nam było coś na seryo i konsekwentnie działać, postawiliśmy społeczeństwo nasze jako pierwszy postulat narodowy — podniesienie moralne i materialne włościan.

Gdyby klasy wyżej wykształcone odczuły były łatwo i prędko tę potrzebę narodową, gdyby szerokie warstwy mieszczaństwa i szlachty były ochoczo i wytrwale zabrały się do pracy — byłibysmy dziś wyżej, nie widzielibysmy objawów, które każdego Polaka zasnuć muszą. Nie rzucac jednak kamieniem na tych, którzy potrzeby narodowej zaraz zrozumieć nie umieli. — Nasze społeczeństwo uciemiężane przez lat 80, z rozumu demoralizowane, niekształcone, ekonomicznie ruinowane, zdołało w chwili, w której coś zrobić można było, wydać ludzi tej miary jak Krasiński, Sapieha, Adam Potocki, Gołuchowski, i ci wszyscy inni, którzy założyli podstawy samorządu i szkolnictwa krajowego. Jednostki szlachetne i rozumne mogą się znać i wśród zgangrenowanego społeczeństwa; liczne grono pracowników o myśli jasnej, z miłością nieegoistyczną ojczyznę, a pracującą wytrwale i walcząc nieustraszenie, znalazł się może tylko tam, gdzie suma narodu jest zdrową i patriotyczną.

Tę pracę tych wielkich przodków snujemy dalej. Ale zapytać się godzi — czy tok pracy trzydziestukoletniej był tak szybkim, jak być powinien, a raczej, czy wszystkie jednostki z posród nas przejęły się temi hasłami, rozumiały je i z silnem przekonaniem służenia narodowej sprawie, popierały, ułatwiała spełnienie pragnień i potrzeb naszych w podniesieniu intelektualnem i materialnem ludności wiejskiej? Niech każdy sobie sam odpowie.

Idea narodowa w dzisiejszej ważnej i trudnej dobie szybkiego żąda postępu, potrzebuje rozszerzenia światła, pogłębienia miłości ojczyzny. Objawy chorobliwe — wynik zastojów wiekowego — spostrzegamy na naszym ciele społecznem. Daj Boże, aby to były objawy chwilowe i sporadyczne: już dostrzedz można, że te znaki słabości zaczynają częściej zanikać. Ostrożnie, jak z rekonwalescentem, niech kraj cały, niech całe społeczeństwo nasze postępuje wobec ruchu ludowego, który swoje początkowe błędy okupuje szczerem patriotyzmem, pod hasłem pieśni: Jeszcze Polska nie zginie!

Praca nad podniesieniem włościanstwa zmienia zupełnie swój charakter. Przewodców poprzednio potrzeba było i opiekunów: teraz potrzeba przyjaciół i sąsiadów. Postęp to ogromny, którego jednak wielu uznać jeszcze nie chce i nie umie.

Dzisiaj praca trudniejsza, potrzebująca więcej czasu spokoju, zastanawiania się i politycznej konsekwencji. Nie wykryzywaniem na tego lub owego, lżeniem, szkalowaniem dojdzie się do celu. Samochwalstwo chwilowy tylko sukces mieć może. Wywyższanie się, szukanie popularności przez szczytowanie jednych warstw na drugie, nie jest już błędem, ale jest zbrodnią, jest zdradą narodowej sprawy.

Niemniej strzedz się należy narzekan na tych, którzy dążą do uświadomienia mas nie-wykształconych, lub którzy zbyt gwałtownych skoków nie chcą. Lepiej być pobłażliwym, niżli rzucić anatema narodowe na tego, który na to nie zasłużył. Trudno często każdemu z nas rozróżnić potrzeby stanu naszego, interesa nasze od potrzeb ogółu narodu, a jednak zapominając nie wolno, iż dobro narodu idzie przed dobrem jednostki. Rozum polityczny w tem, aby szukać pośredniej drogi, na której interesa wszystkich warstw się schodzą: ta droga jest szlakiem, którym idąc zupełnie i najlepiej służyliśmy ojczyźnie. Jednostki mogą się chwilowo mylić, mogą błędzić, dlatego podwójnie ostrożnie z potępianiem bezwzględnie! Walka o sposoby działania częstokroć dobra, dyskusja, ścieranie się zdań konieczne: przedwczesny sąd niebezpieczny i szkodliwy.

Ala wśród pracy z ludem wiejskim, wspólnej o jego oświatę i dobrobyt, zapominając nie wolno nikomu o braci, ale dawniej dla ojczyzny poświęcającej się i pracującej, zamieszkujej miasta, dwory wiejskie i domy oficyalistów wiejskich. To zwińto narodowo zdrowe strzedz, ochraniać, bronić i wspierać, obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego.

Pamiętajmy wszyscy i niezapominajmy nigdy, że gdy jedno ogłowi z narodowego łańcucha pęknę i przepadnie, całości już nigdy nie będzie. Naszą dewizą być musi: *l'union fait la force*.

Władysław Rawicz.

Wiadomości polityczne.

Cesarz niemiecki nadał order Luizy siostrze swojej, księżniczce greckiej Zofii, żonie księcia Sparty Konstantyna. Odznaczenie to nabiera po wojnie grecko-tureckiej wybitnie politycznego charakteru. Księżniczka Zofia przeszła z własnej woli w 1891 r. na łono kościoła prawosławnego. Okoliczność ta była powodem do zerwania stosunków między nią a cesarzem Wilhelmem II. Wprawdzie zrzecznie maskowano poróżnienie się rodzeń-

stwa, mimo to tak w Europie całej, jak w Atenach uważano chłodne stanowisko Niemiec względem gracji sprawy, za wynik osobistych stosunków Wilhelma II. do księżniczki Zofii. Cesarz niemiecki przekazał widocznie lody... Jako pretekst do udzielenia dekoracji posłużyła humanitarna istotnie działalność księżnej w czasie wojny. Była ona honorową prezydentką towarzystwa czerwonego krzyża i sama rannym spieszyła z pomocą.

Kłopoty Rosji. Dzienniki petersburskie donoszą o nowych kłopotach biednej Rosji. Oto zgłosili się austriacy i Słowianie ze Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i Brazylii do biskupa rosyjskiego w San-Francisco z prośbą o przyjęcie ich na łono kościoła prawosławnego i wyrobienie im poddaństwa rosyjskiego. Chodzi tu podobno o małą kolonię Rusinów, którzy rzekomo z powodu przesładowań politycznych i religijnych w Galicji wyemigrowali za Ocean i postanowili zerwać wszystkie związki z swoją ojczyzną. Święty Synod — jak z pewną prasą — nie może z obowiązku odpychać nowych zwolenników prawosławia, trudniejsze ma jednak zadanie rząd ze względu na Austryę.

Rozczulające są zaiste te względy rządu w Petersburgu. Austrii, co prawda, nie nie zależy, na straceniu garści Rusinów za morzem, którzy już i tak w Galicji byli Moskalami i wdychali do ideałów Katkowskich. W tej sprawie odkrywa się wrzód ropiejący w naszym organizmie społecznym. Niektórym panom w carstwie nie wystarcza snąć robota w Galicji i dlatego postanowili jej nadać szerszy rozmiar także i w Ameryce. Rząd austriacki powinien stanowczo wyglądać w te kłopoty biednej Rosji i zbadać, czy one nie są przypadkiem wynikiem dobrze ukartowanej terrorystycznej agitacji.

Kłęsa głodowa w Rosji. Nie czekając na sprawozdanie gubernatorów, polecił cesarz Mikołaj II, ukazem wydanym w Spale, przysłać w pomoc ludności dotkniętej kłęką nieurodzaju w północnych guberniach carstwa, zapomocą wydzielania jej z lasów rządowych drzewa i stawiania skarbowych budynków, dla udzielenia potrzebnym pracy. *Praw. Wiest*, ogłasza rozkaz ministra rolnictwa do gubernatorów, wzywający ich do energicznego spełnienia cesarskiego ukazu. Dzienniki rosyjskie z *Nowosti* na czele podnoszą z wielkiem uznaniem, że Mikołaj II, czując kłękę głodową, nie chwycił się żadnych biurokratycznych środków, lecz jednym swoim potężnem słowem spełnił to, na co zawyżając tygodni biurokratycznych przygotowań potrzeba było.

Sytuacja w Hiszpanii. Sagasta objął ciężki spadek po zamordowanym Canovasie. Gen. Azcarraga w czasie krótkich, przejściowych rządów, odegrał rolę pomostu dla wyłączenia drogi liberalnemu kierunkowi. Jego jednak, a właściwie jednego z członków jego gabinetu przwaliała fatalność stosunków rozkładowych, nurtujących dzieje nowoczesnej Hiszpanii. Za Pirenejami wygasta w ostatnich latach zeszłego stulecia inkwizycja i panowanie episkopatu, pozostały jednak potężne tradycje kościelno-klerykalne w politycznem życiu państwa. Tradycje te rosą, odradzają się, walczą o władzę w chwili, gdy państwa europejskie wymianypowawsz się z programami polityki teologicznej — starają się spełniać zadania socyalne i obdarzać każdego z członków swoich równą miarą praw i sprawiedliwości. Duchowieństwo hiszpańskie było w ostatnich latach ogromnie wpływowym czynnikiem, o którego zjednanie walczyli zarówno Karliści jak konserwatyści. Znaczenie episkopatu szło w górę, przeliczywano się formalnie w targach o zdobywanie jego względów, a za tą liczącą się rozmaite koncepcje i koncepcje. Canovas, chcąc zadać cios ostateczny ruchowi Karlistów — faworyzował ultramontanów i za wszelką cenę kokietował postawioną z ciałem niższem i wyższem duchowieństwem. Udało mu się istotnie przeciągnąć z obozu karlistycznego „Unię katolicką” — potem katolickiego przewodcę umiarkowanych, Pidala.

Stało się... Polityka Canovasa była obliczoną na krótką perspektywę i prowadziła wzrost z jednej do drugiej krańcowości. Oslabiono zwolenników wiecznego do tronu pretendenta — a wzmocniono i tak silne stanowiska kleru, który zyskał w Hiszpanii dyktatorskie znaczenie. Świeckie ministerstwo Canovasa i Azcarragi pokrywało przez długi czas przepływający po nim prąd kościelnych urzędów, aż wreszcie nastąpiła prawdziwa tragedia polityczna: sprzecznosc zupełna między interesami materialnymi kleru a państwa. Wojna na Kubie i Filipinach odkryła bezwzględnie niemoralność, niezdrowość sytuacji. Hiszpania wyczerpała swoje kasy, emitowała wewnętrzną pożyczkę i zagrożona utratą najpiękniejszych i ostatnich kolonii podjęła walkę na śmierć i życie. Pieniądze mogły się znaleźć jedynie u duchowieństwa, które przez całe wieki zbierając hojne nadania, jest do dziś w Hiszpanii jedynym stanem krezusowym, prawdziwych hidalgów i grandów. Jeszcze w 1895 r. wzięto się do reform skarbowych, mających na celu zniesienie pewnych dóbr martwej ręki, które jako wycofane z obiegu, nie miały dla Hiszpanii żadnej ekonomiczno-handlowej wartości. Wtemczas to postanowiono zabrać na własność skarbu część dóbr biskupa Majorki i położonej na Majorce cudownej miejscowości Lluch, naszej Częstochowy lub francuskiego Lourdes. Wskutek instancji z Rzymu i zbiłrowej akcji hiszpańskiego duchowieństwa, cofnięto nakaz konfiskaty dóbr martwej ręki biskupa Majorki, — natomiast w całej pełni utrzymano go odnośnie do miejscowości Lluch.

Teraz minister finansów w gabinecie Azcarragi pomijając własne powyższy dekret, zostawiając biskupa Majorki w posiadaniu jego własności, — zarządził częściowe jej przejęcie na rzecz domów państwowych. — Skutek wiadomy. Arcybiskup Hyacint Marya Cervera obłożył większą ekskomuniką byłego ministra Reverterę.

Effekt był piorunujący. Prezydent ministrów Azcarraga zapytywał swego spowiednika, czy może zachowywać stosunki z Rever-

terą i czy urzędnicy przyjmujący od niego rozkazy nie podpadają pod klątwę... Skutek był jeszcze realniejszy. Hyacint Marya Cervera zważył całe ministerstwo, a papię został sędzią rozjemczym w kwestyi wewnętrznej Hiszpanii. Ilustracja to jaskrawa i przejrzysta... Minister zostający w urzędzie gnę się pod ekskomuniką i pociąga za sobą wszystkich kolegow. Popędził on pewną nieprawdopodobie, jaką ostatecznie popełnił pod względem czysto prawnym wszystkie rządy od czasów Ludwika XIV i Józefa II, ale nie z błahych, kramarskich powodów — lecz aby ratować ojczyznę w krytycznej chwili.

Sagasta objął tedy rządy w warunkach niezwykle trudnych. Waleczy musi z urosną do niesłychanych rozmiarów potęgą klerykalno-kościelną, która podaje dłoń burzycielom porządku państwowego Karlistom, — walczyć musi z opozycją republikańską i haniebnem przekupstwem, które doskonale scharakteryzował w własnem dziele „*Problemas contemporaneos*”. — Oprócz tego dwie wojny i na Filipinach i Kubie. Tam na Kubę, wysłano marszałka Blanco, w miejsce odwołanego Weylera. Ten Weyler, przez metysów „rzęźnikiem” przewymy, okrył imię Hiszpanii hanbą i sławą Herostrata... Sagasta nadaje Kubie autonomię, ale kto wie, czy nie zapóźno. Powstańcy osołomieni powodzeniem żądają zupełnej wolności, odierwania się od państwa macierzystego i utworzenia odrębnej rzeczypospolitej, któryby oczywiście weszła w sferę wpływów Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Przesilenie ministeryalne skończone zatem w Hiszpanii, choć nie na całej linii. W Hiszpanii dzieje się podobnie, jak w demokratycznej Unii amerykańskiej. Tak tam, jak tu, każdorazowa zmiana systemu rządowego, spradowa zarazem zmianę w dyplomacji i tak ambasador hiszpański w Wiedniu, markiz Hoyos, wybitny członek stronnictwa konserwatywnego, ustąpi, a miejsce jego zajmie książę Tamatos. Tak samo znajdą zmiany w ambasadzie rzymskiej, libońskiej, paryskiej, watykańskiej i washingtonskiej.

KRONIKA.

Lwów, 12 października.

- Jutro: — 13 października. Środa, *Edwarda króla*.
- Wschód słońca o godz. 6 min. 22 rano, zachód o godz. 5 min. 8 wieczorem.
- Dnia tego w roku 1767, Repnin porwya i nwozi senatorów polskich
- O godz. 7¹⁵ wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Malka Schwarzenkopff”.
- **Panorama Styki**, „General Bem w Siedmiogrodzie”, otwarta od godziny 8-mej rano do zmroku.

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie lwowskim odbyła się w dniu dzisiejszym.

Otwarcie roku naukowego poprzedzone zostało uroczystem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, które celebrował ks. Hausman, w asystencji ks. Gerstmana. Podczas mszy św. chór „Lutni” odśpiewał z wielką precyzją „Mszę” Kurpińskiego. Przeczem partye solowe wykonał: p. Cetwiński oraz panie Tizowa i Chulawska.

W nabożeństwie wzięli udział: Senat akademicki z rektorem dr. Rehmanem na czele, wszyscy profesorowie, przybrani w togi, młodzież akademicka, oraz liczna publiczność.

Z kościoła św. Mikołaja pochód profesorski, poprzedzony bedami, niosącymi insygnie Uniwersyteckie udał się do gmachu wscieczny, gdzie w głównej auli odbył się akt inauguracyjny. Z osób, nieulegających do uniwersytetu, przybyli: arcybiskup ks. Issakowicz, ks. biskup-sufragan Weber i inspektor szkolny p. Zaleski. Młodzież akademicka (w tej liczbie nowe słuchaczki Uniwersytetu) zapelniała po brzegi salę.

Mowę inauguracyjną na nowy rok wygłosił, rektor prof. Rehman, który przedwczorajszym podniósł wybitne momenty z kroniki ubiegłego roku uniwersyteckiego, a więc uzupełnienie wydziału leńskiego, oraz znane ułatwienie przy dopuszczeniu kobiet do studiów uniwersyteckich.

W dalszym ciągu zastanawiał się p. rektor w pięknej, głęboką myślą nacechowanej mowie nad potrzebami naszego Uniwersytetu i nad zadaniem uniwersytetów w ogólności. Wreszcie zwrócił się rektor do młodzieży akad., przypominając, że kto się kształci w uniwersytecie — ten zaciąga dług względem kraju i jest obowiązany do jego spłacenia w takiej monecie, w jakiej został zaciągnięty, a zatem światłem za światło. Te słowa długi kładąc akademikom na serce; otwiera rektor rok szkolny, „*quod felix, faustum fortunatumque sit*”. Z kolei nastąpił naukowy odczyt prof. dra Antoniego Gluzińskiego (pierwszy publiczny wykład z dziedziny medycyny na Uniw. lwowskim) na temat: „Znaczenie wydzielania wewnętrznego dla patologii i terapii”.

Dr. Słowik Adam, lekarz-ginekolog, po kilkanaścieletnim pobycie w Preszburgu, osiedlił się we Lwowie. Rada miejska i prasa w Preszburgu owacyjnie żegnały na odejźdźnem dr. Słowiką, jako zasłużonego lekarza.

Wiceprezydent miasta, p. Schayer, wyjeżdżając dzisiaj nocą do Wiednia, celem obejrzenia modelu pomnika Sobieskiego, mającego stanąć we Lwowie, a wykonanego przez p. Baręza. Wraz z p. wiceprezydentem, mają wzięć udział w oględzinach modelu ci członkowie Rady miejskiej, którzy jako posłowie do Rady Państwa przebywają w Wiedniu, a więc pp.: Borkowski, Byk, Dąbka, Piepies, Piętkak i Roszkowski. Jako znawca artystyczny przyzwany będzie prof. Zmubsch, poczem medal w miarę wyniku oględzin, oddany zostanie fabryce Kruppa do odlwu w brzozie.

Równocześnie nad wykonaniem piedestału pod pomnik we Lwowie, czuwać będzie komisja z 3 członków przez Radę miejską wybrana a to pp. Cwikliński, Czołowski i Hochberger. Zdaniem tej komisji jest bacznie, aby akcesorya i szczegóły ornamentyki piedestału były wierne pod względem historycznym i należyte wykonane pod względem artystycznym.

W obronie naszych dzieci. Od dawna podnoszą się głosy rodziców i nauczycielstwa, wyrażające życzenie, żeby naukę w klasach najniższych szkół ludowych t. j. w I. i II. klasie rozpoczynać w porze zimowej dopiero o 9 godzinie, jak to np. we Wiedniu zaprowadzono już od dawna. Dzieci ubogich rodziców przychodzą do szkoły najczęściej bez śniadania, ponieważ „nie

było jeszcze gotowe” i siedzą trzy godziny w klasie głodne, albo też spóźniają się do szkoły, przychodząc o 8¹⁵. Dzieci wale, bezkwestnie, których organizm więcej snu potrzebuje, zmuszone do wstania o 6-jej, a najpóźniej o 6¹⁵, przychodzą do szkoły smutne, zmęczone, niewyczasowane, niekiedy śpią w szkole, a często skutkiem tego zapadają na zdrowiu.

Wszystkim tym niedogodnościom można by łatwo zapobiedz, zaprowadzając dla klasy I. i II. a przynajmniej dla I., usukę od godz. 9 do 12 zamiast od 8 do 11. Ci, którzy do tej reformy p.żyłoz rękę, zjedną sobie wdzięczność rodziców i młodzieży.

Dla nauczycieli. Rada szkolna krajowa rozesała do wszystkich Rad okręgowych kwestyonaryusz w sprawie wszystkich nauczycieli i nauczycielek, pozostających w służbie czynnej. Pytania dotyczą głównie wieku nauczycieli i czasu ich służby. Materiał uzyskany skutkiem tego kwestyonaryusza ma służyć za podstawę do wniosków w sprawie zredukowania czasu służby nauczycieli z 40 na 35 lat.

Kroniecka krakowska. Prezydent wyzszego sądu krajowego w Krakowie, p. Ignacy Zbrowski, wniośi w t. ch dniach — jak donosi jedno z pism krakowskich — podanie o dymisy. Ekscellencya bawi obecnie w Wiedniu, w sprawie obadszenia prezydentury sądu obwodowego w Rzeszowie, opróżnionej przez nagłą śmierć p. Gluszkiewicza. Na razie kierownictwo sądu rzeszowskiego objął — jak już donieśliśmy — radca Łukaszewski.

Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne. *Głos Padołski* donosi: Roboty na linii Hadyniówce-Iwanie-Puste zostały już zarządzone i budowa się rozpoczęła, dla linii są Czortków-Zaleszczyki wypracowano projekt szczegółowy; do budowy stały Zaleszczyk na tej linii już przystąpiono, a to ze względu na połączenie z budującą się linią bukowinską Łużany-Zaleszczyki.

Budowa linii Chodorów-Podwysokie została już ukończona. Wyplata pierwszej raty subwencji krajowej w wysokości 500 000 zł. nastąpiła w miesiącu styczniu b. r.

Kroniecka krakowska. Wczoraj z wielką uroczystością nastąpiło otwarcie roku szkolnego na wszechnicy Jagiellońskiej. Nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny odprawił ks. biskup Puzyra. W *Collegium novum* zebrało się następnie w auli mnóstwo osób prywatnych, wszyscy dygnitarze miejscowi, oraz grono profesorów na czele zastępy młodzieży uniwersyteckiej. Między gośćmi był i minister Dunajewski. Po uroczystościach nastąpiła przemowa rektora Kreutza, przemawiał nowo-wybrany rektor ks. Knapidzi, który na końcu uroczystości wygłosił odczyt o „Pięcioksięgu Mojżesz”.

Na wczorajszem zgromadzeniu Tow. strzel. krakowskiego, postanowiono sprzedać w drodze parcelacji ogród Strzelecki przy ulicy Lubicz.

Teatr miejski wystawił głoszą sztukę Pawła Hervieu „Prawo mężczyzny”; w głównej i jedynej popisowej roli święcia triumfy grą realistyczną p. Gabryela Zapolska.

Od kilku dni niemieccy spekulanci obchodzą handle krakowskie i proponują zamawianie u nich kart korespondencyjnych pamiątkowych, wydanych z okazji pojedynku Badeni — Wolf. Portret tego ostatniego otoczony jest liściami dębowymi. Pod portretami widnieją pistolety na krzyż złożone z napisem „*Deutscher Gruss*”. Naturalnie prawie wszędzie spekulantów wyrzucano za drzwi z polskich sklepów.

Kroniecka prowincjonalna. W m. Rybotyca z ch. pod Dobromiłem, odbyły się 5 dniowe rekolekcje dla ludu w kościele łacińskim pod przewodnictwem OO. Jezuitów z Krakowa. W rekolekcjach udział wzięli paraianie oba obrządków. Przy zakończeniu mszy odbyło się poświęcenie odrestaurowanego kościoła, na które przybył umyślnie ks. biskup Glazer.

Tyfus panuje epidemicznie w Prz. worsku między uboższą ludnością.

W Samborze prawdopodobnie wynikiem strejk tamtejszych krawców. Oczeladnicy krawczy żądają zmniejszenia godzin pracy.

Dobra Chylicez koło Złoczowa nabył p. Eugeniusz Rozwadowski, dyr. banku zaliczkowego w Żółkwi za cenę 150 000 zł.

W Tarnopolu odbyło się posiedzenie tamtejszego Tow. przyjaciół muzyki. Prezesem został obrany p. Emil Michalcowski. Tow. liczy 44 członków wspierających i 40 czynnych.

W Husiatynie — jak donosi *Dilo* — w sam sądny dzień powiesił się jeden z tamtejszych izraelitów. Z tego powodu wśród ludności żydowskiej ogromny popłoch.

W Bieńowie, w Turczańskim, szalała w tych dniach burza z błyskawicami. Potem spadły ogromne śniegi.

Z Podhajec donoszą: Tamtejszą kasę gminną okradziono w nocy. Złotychna wdarł się do izby, w której pieniądze gminne były złożone i ukradł 428 zł. Polcyja wysładła sprawcę. Jest nim niejaki Józef Derer, który po kradzieży uciekł do Lwowa.

Kroniecka tarnopolska. Piszą nam z Tarnopola pod dnem 11 października: Dziś zebrała się pod kierownictwem com. starostwa p. Dobrowolskiego, komisja, celem zbadania miejscowości, na której ma stanąć główna stacja elektryczna, do oświetlenia m. Tarnopola. Dawać ona będzie się do oświetlania 300 lamp łukowych i żarowych. Miejsce wybrano za mostem kolejowym powyżej realności p. Kreitziga. W skład komisji wchodził z ramienia rady miejskiej: burmistrz dr. Łuczakowski i asesorem dr. Mandel i dr. Landau, oraz inż. miejski p. Zakrzewski; ze strony wojskowej major inżynier wraz z kapitanem. Główna stacja wybudowana na wyż wspomnianym placu, ma kosztować do 16 000 zł, a już z dnem 22 czerwca 1898 Tarnopol oświetlony zostanie elektrycznością.

Przed paru dniami odbyło się w tutejszym katolickim kościele żałobne nabożeństwo za spoko duszy wieszcza naszego, s. p. Kornela Ujejskiego. Mszę żałobną odprawił ks. Janer; wygłoszone też kazanie w duchu patriotycznym. Bawący u nas teatr polski pod dyrykcją p. Adama Mullera, w skład którego wchodzi kilka dobrych scenicznych sił, daje co drugi dzień przedstawienia, ale na nieszczęście — nie ma powodzenia... Smutno.

Kroniecka poznanska. Jak z Bochumu donoszą, dwaj komisarze policyjni i tłumacz, zjawił się w poniedziałek po południu, z polecenia wyższej władzy, w tamtejszej księgarni „Wiarusa Polskiego”, aby odbyć rewizję książek na sprzedaż przeznaczonych. Rewizja trwała kilka godzin.

Jako „bardzo podejrzan” uznano książki: „Zbiorek modlitw”, „Z życia ks. Karola Antoniewicza”, „Maciek Grąda”, „Wieczory pod lipą”, „Kalendarz Maryjański” na rok 1898-9 oraz wydaną w Poznaniu broszurę „O legionach”. W książkach tych nie ma naturalnie nic zakazanego, to też wolno je sprzedawać.

Z Szamocini donoszą do tutejszych dzienników, że w wielkim pożarze, który tam zniszczył cały majątek kupca Pawła E., zginęło kilka osób, między innymi nieodszukany dotąd w gruzach synek kupca i jego młoda żona, która już miała uciekać z płonącego mieszkania, gdy wtem wróciła nagle do pokoju zbudziła swą służącą. Niestety, obie znalazły śmierć w płomieniach, gdyż w tejże chwili budynek runął. Pożar powstał nagle nad ranem, gdy wszyscy jeszcze spali. Ogień podsycały zapasy nafty i smoły.

O strasznym wypadku donoszą z Łęgą w Prz. Zach. Pewien gospodarz wyszedł na polowanie. Widząc zdala, że się coś w ziemniakach porusza, myślał, że to zwierzyzna i strzelił. Tymczasem nie była to zwierzyzna, ale 13-letni chłopiec Julian Liuda, który ziemiami wzbierał Strzał padł z niewielkiej odległości i tak trafił, że biedny chłopiec na miejscu ducha wyzionął. Żal i rozpacz rodziców łatwo zrozumiale.

Kroniecka warszawska. Zmarł w Warszawie w 60-tym roku życia p. Józef Malewski, wielce szanowany obywatel ziemski i inżynier dróg i komunikacji. Nieboszczyk był synem przyjaciela Mickiewicza, Franciszka Malowskiego, i żony wieszcza Adama, Heleny z Szymanowskich, a wnukiem Szymona Malewskiego, który był rektorem uniwersytetu wileńskiego. Żona p. Władysława Mickiewicza, syna poety, w Paryżu, traci w zmarłym rodzinnego brata. — W tych dniach objął urządowanie radca Arsenjew, następca Tolocznowa na urzędzie prezesa dyrekcji Tow. kred. ziemsk. — Na upaństwowionej świeżo kolei Nadwiślańskiej, naczelnik ruchu przedstawił zarządcy listę wielu urzędników, których, jego (?) zdaniem, należy oddalić z powodu podeszłego wieku. Ponieważ ci ludzie nie przekroczyli po większej części jeszcze 45 lat życia, a właśnie w ostatnim czasie przyjeżdżają na tej kolei wielu nowych urzędników, od nich starszych, zagrzeni utratą miejsc, postanowili przedstawić całą sprawę wyższemu władzom i mają nadzieję, że krok ich będzie skutecznym. — Jutro nastąpi otwarcie nowej odnogi kolejowej Tłuszcza-Pilawa. — W „Bagatel” rozpoczął się jarmark na owoce, urządzony przez Tow. ogrodnicze. — Grono amatorów gry bilardowej organizuje tu konkurs bilardowy. — Odbędzie się tu w tych dniach miejscowy turniej szachowy. — Zaawansowano a nas dziwny prąd wśród służących domowych. Mnóstwo kucharek i t. zw. młodszych porzuciło dotychczasowe obowiązki, żeby dostać się do fabryk; są to przeważnie dziewczęta wale, mimo to jednak podejmują się w fabrykach najcięższych robót. — W sali muzeum przemysłu dają z powodzeniem wieczorki humorystyczne znani monologści z Galicji, pp. Lelewicz i Celiński.

Z Petersburga donoszą: Pragnąc osobiście sprawdzić nadzucia kolejowe, minister komunikacji, ks. Chilkow, przybył w tych dniach niespodzianie na dworzec kolei mikołajewskiej i w pociąg, odchodzący do Moskwy dokonał rewizji biletów. Okazało się, iż osoby, jadące za biletami bezpłatnie, otrzymały najlepsze miejsca. Z rozporządzenia ministra nastąpiło rozmieszczenie pasażerów. Dzienniki tutejsze, rozpisując się o tej rewizji ministeryalnej, donoszą, iż wkrótce ma wyjść okólnik w sprawie nadzuchy służby ruchu na kolejach.

Wystawa sztuki kucharskiej odbędzie się w Wiedniu w czasie od 5-go do 10-go stycznia r. 1898. Pierwsza wystawa kulinarna w Wiedniu odbyła się w r. 1884 i miała wówczas duże powodzenie. Podobną wystawę urządzono przed paroma laty również w Paryżu.

Po raz pierwszy pozwolono w Wilnie urządzić nabożeństwo, jawnie ogłoszone, ku czci męzów zasłużonych Ojczyźnie. Jutro właśnie w wileńskim kościele św. Jana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze Kornela Ujejskiego i Adama Asnyka.

Ponury dzień przeżyje miasto Wilno w piątek (15 bm.). W dniu tym nastąpi tam uroczyste założenie fundamentów pod pomnik smutnej pamiątki Murawiewa-Wieszatela.

Car rosyjski wraz z małżonką swą i wielkim księciem Heskim, złożą dziś wizytę niemieckiej cesarzowej Fryderykowej na zamku Friedrichshof.

Echo historii fałszywego arcyksięcia. Z Leodum telegrafują, że tamtejszy sąd skazał in *contumaciam* Emila Behrendta, urodziela panny Hosmann, na ośm dni więzienia za przybieranie fałszywego nazwiska.

W Wörschofen odsłonięto w tych dniach pomnik księdza Kneippa, wzniesiony zmarłemu dobroczyńcy przez wdzięcznych kuracystów.

S-letni złodziei. W Mikołowie na Górnym Szlaku, przychwycono w tych dniach na gorącym uczynku 8-letniego chłopca szkolnego, który w pewnym handlu pozwolił się zamknąć na całą noc, i kiedy wszyscy wyszli ze sklepu, obrabował całą kasę z gotówką, wynoszącą 300 marek.

Wróżka na królewskim dworze. Madame de Thebes, sławna wróżka paryska, przybyła niedawno temu do Londynu, na wyraźne zaproszenie księcia Walji, który przyprowadził ją na dwór i kazał jej przepowiadać przyszłość wszystkim członkom rodziny królewskiej, każdemu z osobna. Zarówno królowa Wiktoria, jak i książę Walji — byli z wróżb pani de Thebes nadzwyczaj zadowoleni. Innych członków domu panującego wróżby Francuski ucieszyły nie pod każdym względem.

O treści przepowiedni pani de Thebes nie wiadomo naturalnie nie pewnego, dworzanie tylko zapewniają, iż Francuska, tak jak poprzednie wróżki, na dwór angielski dopuszczona, przepowiedziała królowej jubilatę, iż żyć będzie jeszcze w przyszłym stuleciu.

Dwie żony w pociągu. Komiczna scena rozegrała się w tych dniach w pociągu kolejowym w Król Polskim Podczas kontroli biletów, delegowany urzędnik znalazł aż dwi pasażerki, jadące za biletami, wydany im na nazwisko żony pomocnika zawiadowcy K. Przy konfrontacji okazało się, że pani w wieku starszym, jadąca z dziećmi, była rzeczywistie żoną owego urzędnika, gdy tymczasem właścicielka drugiego biletu, młoda i niezamężna, otrzymała kartę przejazdową z nazwiskiem pani X. *gratias* od jednego ze znajomych Pani X., przypuszczając, że „podarunek” pochodził od jej męża, wystąpiła energicznie w obronie swoich par małżeńskich. Po przybyciu na stację Warszawa, okazało się, że winnym nieporozumienia był urzędnik zarządu, który, chcąc się

Nowości z konfekcyi damskiej na jesień i zimę w wielkim wyborze najtaniej poleca **Magazyn Schayerów we Lwowie.**

przysłużyć owej młodej damie biletem bezpłatnym, wypisał na nią, na chybli trafił, nazwisko żony owego pomocnika.

Ze statystyki nędzy W schronisku miejskim w Berlinie dla bezdomnych, nocowało w ciągu ubiegłego miesiąca 20.217 mężczyzn i 2.817 kobiet. Barwna ilustracja tamtejszych stosunków!

Polacy w Paryżu. Korespondent paryski *Kur. Warsz.*, p. Kazimierz Kelles-Krausz, powołał na wykładania teorii socjologicznej, „monizmu ekonomicznego”, czyli t. zw. materjalizmu dziejowego w kolegium wolnem nauk społecznych w Paryżu.

Kobiety w przedsiębiorstwach. W liczbie 606, zgłaszających się do licytacji na dostawę miejskie w Warszawie, znalazły się w r. b. dwie kobiety. Jedną z nich podjęła się dostawy wyrobów szmuklerskich dla policji i żandarmerji, drugą zaś dostarczać będzie wyrobów powroźniczych na użytek straży ogniowej.

O Munkacsym, najznakomitszym malarzu węgierskim, który od pewnego czasu chory umysłem, lecz się w Emden koło Bonn, rozszedł się w ubiegłym tygodniu niepokojące wiadomości, jakoby stan wielkiego artysty był już bez nadziei. Obecnie dyrektor zakładu dla chorych, w którym chory przebywa, ogłasza w dziennikach, iż stan Munkacsy'ego nie pogorszył się wcale.

O Brahmsie, znakomitym muzyku, którego tyle tadeów węgierskich słuchamy zawsze z prawdziwą przyjemnością opowiadają zabawną anekdotę.

Przed wieloma laty bawił raz Brahms w Kolonii. Zaprowadzono go do pierwszorzędnej winiarni, w której winnicach znajdowały się najprędzej rodzaje win długoletnich. Przed artystą postawiono szklankę najsłodszej winy Rulshaimera, mówią:

— Wino to jest między winami tem, czem Brahms między kompozytorami.

Muzyk odsunął szklankę z uśmiechem i rzekł wesoło:

— A zatem proszę o szklankę Jana Sebastiana Bacha...

Ludność Australii. Według obliczeń melbournskiego urzędu statystycznego, cała ludność Australii wraz z Tasmanją i Nową Zelandją, wynosiła w dniu 30-go czerwca b. r. 4.362.756 głów. Z tego przypadało na Nowo-północną Walję 1.311.440 mieszkańców, poczem następuje Wiktoria z 1.170.304, Queensland z 480.000, Północna Australia, włączając w nią terytorjum północne, z 356.877, Australia Zachodnia z 157.781, Tasmania z 167.062 i wreszcie Nowa Zelandja z 713.292 mieszkańcami.

Także epidemia. Z Nowego Yorku donoszą, że panuje tam epidemia... samobójstw. Codziennie odbiera sobie życie w tem mieście po kilkadziesiąt osób.

Majątek milionera. Otwarto w tych dniach testament polud. afrykańskiego milionera Barneto, z którego dowiedziano się, że majątek zmarłego wynosi — licząc złr. austriackimi — 80 milionów. Nie brano w tem rachubę jego kapitałów i obojczych dobr ziemskich.

Pomysłowy synalek. Pewien student, którego przesładowała od dawna fatalność, że ilekroć zasiadł do egzaminu, tyle też razy — padł, jak długi, postanowił raz ukryć przed swymi rodzicami nowe zmartwienie. Wysłał tedy pod ich adresem taki telegram: „Egzamin zdałem świetnie. Profesorowie rozentuzjuszowali, żyją sobie powtorzenia go po wakacjach”.

Księżniczka i cygan. Głosna w świecie para Rigo-Chimay, której zapowiedziane już przedstawięcia w Berlinie nie przyniosły do skutku wróciła do Paryża. W tych dniach stanęła tam oboje kochankowie przed sędzią śledczym, wezwani do pałacu sprawiedliwości na skutek skargi prawdziwej żony cygana Rigo.

Ziemia tyje... Tak jest, widocznie zdarza się to nie tylko ludziom, którym się dobrze dzieje; musi pani ziemia nie mieć trasy i kłopotów, a żyć, co się wie, dobrze, skoro utyka. Tak przynajmniej dowodzą uczeni ze stacy geodezyjnej w Waszyngtonie, którzy obliczyli, że od r. 1865 obwód równika zwiększył się o 42 $\frac{1}{2}$ kilometry. Uczeni ci jednak, w obawie, że im nikt nie uwierzy, nie ogłosili wyniku swych spostrzeżeń urzędowo, lecz zabrali się bezzwłocznie do nowych, ścisłych obliczeń.

Po amerykańsku. W Kansas miano budować nową linię kolejową. Ponieważ część toru postanowiono przeprowadzić przez pewną dużą wieś, przeto mieszkańcy tej miejscowości obiecywali sobie wiele zarobku przy tej sposobności. Tymczasem nadchodziła wiadomość, iż zmieniono nagłe kierunek nowej drogi żelaznej, która będzie teraz poprowadzona w odległości jakichś dziesięciu mil od owej wsi. Cała ludność zebrła się na naradę, co począć wobec tego. Po niezliczonych groźbach i przekleństwach, rzucanych wśród narzekania zawiedzionych w swych nadziejach chłopów, zaproponował ktoś, żeby przenieść całą wieś o dziesięć mil dalej w to miejsce, którego wiedzie linia przyszłej kolei. Nie zastanawiano się nad tem długo, lecz zgodzono się powszechnie myśleć to w czyn zamienić. Bezwzględnie też przystąpiono do burzenia domów, szkół i kościoła (wszystko było z drewna) i zaczęto cały materiał budowlany przewozić na miejsce nowej wsi, niektóre zaś domy lepsze, przeniesiono nierozbierane, tak, jak stały. Wkrótce po tem cała ludność wsi z duchowieństwem na czele powędrowała do nowej siedziby, gdzie zanim zabrano się do budowy nowych domów, wzniesiono przedewszystkiem dworzec kolejowy.

W politechnice lwowskiej odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. uroczyste otwarcie roku naukowego. Nabożeństwo w kościele św. Maryi Magdaleny odbędzie się o godz. 10 przedp., poczem o godz. 11 rozpocznie się uroczyste zbranie w auli, gdzie po mowach ceremonialnych, prof. dr. Piat wygłosi odczyt na temat „Postęp techniczny a postęp społeczny”.

Do sere poczytych oharnej zawsze publiczności naszej wystosowało tutejsze Tow. Przyjaciół uczących się młodzieży — następującą odezwę:

Powszechna klęska głodowa daje się już dziś odczuwać. Starania o chleb codzienny wśród naszej uczącej się młodzieży wzrosły w tym roku. Już dziś płyną podania i prośby o obiad, Towarzystwo rozpocznie obiad wydawać znacznie później. Ocz. robić z tą biedną i głodną młodzieżą — prosząc o staranie dziś? Za granicą istnieje zwyczaj, że rodziny przyjmują ubogiego ucznia do swego stołu. I u nas istniał ten zwyczaj, przykładem „żacy krakowscy”. Myśl tę wskrzesiło Towarzystwo w ubiegłym roku nie

bez skutku. Wydział zwraca się w bieżącym roku do znanej z ofiar publiczności i prosi o łaskawe zgłoszenia, które przyjmują p. Karol Moos, Lyczakowska 23, przyczem zaznacza, że tylko pod każdym względem wzorowych uczniów przeznacza na obiady w prywatnych domach.

Zmarli.

W Krakowie, Ludwika Przymanowska, z domu Le Clet, lat 80.

W Londynie, John Gilbert, znakomity malarz, prezes królewskiej akademii malarzkiej przeżył lat 80.

Rzeczy i ludzie.

III

(Gabryela Zapolska).

W chwili kiedy Małka Schwarzenkopf zastużonem ciosy się powodem na scenie teatru skarbkowego, warto choćby w kilku liniach skreślić sylwetkę szesnastoletniej autorki, tem barziej, że część życia pani Zapolskiej wiąże się ściśle z naszym miastem.

Panna Piotrowska, bo takim jest familijne nazwisko pani Zapolskiej, córka marszałka szlachty w prowincjach zabranych i balerniczki warszawskiej, wychowywała się w lwowskim *Sacré-Coeur*, ale kilka lat spędzonych w tym arystokratyczno-kosmopolitycznym zakładzie nie obudziły w niej bynajmniej zamiłowania do życia ascetycznego, przeciwnie, z zimy murów klasztoru, który rwała się cała dusza do słońca, w szeroki świat, aby odczekać świeżym i wolnym powietrzem Już wtedy była realistką, przekładającą przyjemności tego świata nad nabożne rozmyślanie i nadziemskie ekstazy.

Bardzo młodo poszła za mąż, w małżeństwie nie znalazła jednak oczekiwanego szczęścia, rozwiała się urocze sny panieńskie. Idealny wyznarzony w celi zakonnej nie dopisał, to też opuściła domowe ognisko i wkrótce potem wstąpiła do teatru, który ciągnął ją magnetycznie do siebie, tą egzystencyjną pełną swobody i wrażeń. Pani Zapolska wystąpiła najpierw na jednej ze scen ogródkowych warszawskich w słynnej Norze Ibse. Wybor sztuki, przedstawiającej kobietę zrywającą pęta małżeńskie i dążącą do zupełnej niezawisłości, jest znakomitym rysem usposobienia i zapratywał pani Zapolskiej. Po krótkim pobycie w Warszawie zawiązała do Lwowa; nie piękna w znaczeniu klasycznym, ale w wysokim stopniu pojęgająca swoją charakterystyczną indywidualnością podobała się więcej jako kobieta, niż jako artystka. Oczy czarne, pełne wyrazu i blasku, zdradzały inteligencję i namiętność; wielkiego talentu dramatycznego wówczas nie posiadała, grała wprawdzie zawsze ze zrozumieniem rzeczy, ale brakowało jej jeszcze rutyny i dobrej zwłazszcza szkoły; w niektórych jednak rolach jak n. p. w roli balerniczki w doskonałej farsie Dobrzańskiego „Żołnierze królowej Madagaskaru,” była wyborna.

Spędziwszy trzy czy cztery lata w stolicy Galicji, poszła w świat daleki, przebywając w różnych miastach Europy i śledząc wszędzie z uwagą ruch literacki i artystyczny; już we Lwowie zaczęła pisać, wydała Małazkę, a pierwszy debiut na literackiej arenie świetnie się powiódł. Powieść zwróciła powszechną uwagę publiczności, a nawet, co dziwniejsze, apatycznej i bojaźliwej krytyki, która w tym obrazie o jaskrawym i przesyadnym realizmie musiała powitać niezaprzeczony, oryginalny i prawdziwy talent pisarski! Od tego czasu napisała całą serję nowel i powieści, między którymi najcenniejszą jest „Kaska Karytyda”.

Los zapędził panią Zapolską do Paryża; władając dobrze po francusku, spróbowała szczęścia na deskach *Théâtre libre*, którego kierownikiem był Antoine, aktor znakomity i dyrektor obdarzony smakiem inicjatywą, który w swoim teatrze odkrywał nieznane talenty i wystawiał sztuki młodych autorów holdujących najnowszym i najsłabszym kierunkom w literaturze. W Paryżu, tej *ville lumière*, jak go nazywa Victor Hugo, znalazła się nasza polska autorka w swoim żywiole; w tej atmosferze prerafinowanej, przesyconej kulturą, gdzie się krzyżują wszystkie prądy i idee wieku, rozszerzał się jej widnokrąg umysłowy a talent rósł i dojrzewał.

Pani Zapolska zaczęła myśleć o wawrzynach dramatycznego pisarza; niektóre jej powieści ukazały się wprawdzie przerobione na scenie, ale się na niej nie utrzymały. P. Zapolska pragnęła stworzyć coś całkiem oryginalnego i w tym celu napisała komedię społeczną p. n. „Zabusia”, którą przed rokiem wystawiono w Warszawie i Krakowie. Ogół publiczności sztuki nie rozumiał, znawcy zachwycali się, a pocziwa nasza krytyka uczyniła jej zarzut niemoralności! Tani to zarzut i łatwy, w tym wypadku całkiem jednak niesłuszny. Nie sztuka pani Zapolskiej jest niemoralna, ale jej bohaterka, zwana Zabusią. Autorki zamiarem właśnie było przedstawić kobietę pozbawioną wszelkiego poczucia moralności i wykazać fatalne skutki owego braku. Typy podobne istnieją w życiu i w literaturze. Przed kilku tygodniami młody i twardo zdolny powieściopisarz paryski Paweł Adam wydał książkę p. n. „Clarisse”, malując w niej postać kobiety, dla której nawet pojęcie moralności jest zupełnie obce i całkiem niezrozumiałe. Najznakomitszy obok Brunetiére'a i Lemaitre'a krytyk francuski Emil Faguet, zdając z niej sprawę w ostatnim zeszycie przeglądu *Cosmopolis*, zastanawia się właśnie nad tą kwestją i pisze między innemi: „Główna figura dramatu Pawła Adam jest wyjątkową, ale prawdziwą, bo nie trzeba mówić, że moralność jest powszechną, jest ona prawie powszechną; istnieją bowiem ludzie, którzy nie posiadają sumienia pod jakkolwiek formą, bądź to religijną, bądź moralną; dla nich jedyną regułą życia są tylko ustawy, do których muszą stosować swoje czyny”. Pani Z. właśnie w swej sztuce nakreśliła jeden z takich okazów. Publiczność lwowska będzie zresztą w możności poznać się z „Zabusią” i ocenić jej wielką sceniczną wartość, bo dyrekcja zamierza ją wystawić w zimowym sezonie.

Pani Zapolska powróciła obecnie na stałe do kraju i wstąpiła do teatru krakowskiego, gdzie już przed rokiem występowała w gościnnych rolach, składając dowody talentu wyrobionego i wykształconego na najlepszych wzorach. Życzyć jej należy szczęścia na deskach teatralnych, jako artystce i autorce; obywateli i owacyjnie powożąc „Małki Schwarzenkopf” w Warszawie mogło zaiste zadecydować w zupełności jej ambicje.

Przypatrzmy się teraz najnowszej sztuce pani Zapolskiej.

Spectator.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: We wtorek „Opowieści Hoffmana”. — W środę „Małka Schwarzenkopf”. — W czwartek „Opowieści Hoffmana”.

Z sali sądowej.

Warszawa, 9 października.

Sprawy przeciw Unifom.

Z Białej (gub. siedlecka) donoszą, iż tam skończyła się sprawa 53 włościan z pow. konstancyńskiego, oskarżonych o opór władzy i zaburzenie z tego powodu, iż podczas ostatniego spisu ludności żądali, ażeby ich zapisywano nie jako prawosławnych, ale jako Unitów. Sprawę tę sędzią wydział karnej sądu okręgowego, przybyły z Siedlec.

Okoliczności sprawy dokładnie nie są wiadome. Gazetem nie pozwolono o nich pisać bardziej szczegółowo.

Wiadomy tylko rezultat: Sąd okręgowy 20 osób, a mianowicie pięć kobiet i piętnastu mężczyzn zupełnie uniewinnił, reszcie zaś zmienił zasadniczo kwalifikację czynu i skazał: Konrada vel Jana i Nicefora Gryczaków na 4 miesiące więzienia, Jakóba Chojczuka i Bartłomieja Środę na trzy miesiące więzienia, Stanisława Sitnickiego, Akima Paratiniuka i Bonifacego Osipiuka na 2 miesiące więzienia.

Pozostałych dwudziestu ośmiu włościan wyrok sądu skazał tylko na jednomiesięczny areszt policyjny.

Wyrok ogłoszony został o godzinie 2-giej z dnia 7 na 8 b. m.

Dodać należy, że z ogólnej liczby 53-ech oskarżonych, 25-ciu podczas śledztwa pozostawało w więzieniu białym. Z chwilą ogłoszenia wyroku, sąd wszystkich oskarżonych na wolność wypuścił, a prztem tylko od siedmiu skazanych na więzienie zażądano kaucyi w kwotach od 50—100 rs. Kaucye te łaznie złożono.

Nie są to jedyne tego rodzaju sprawy. W tutejszym, białskim sądzie sędziów pokoju rozstrzygano w tych dniach dwie podobne sprawy w drodze apelacji od wyroku sędziów pokoju.

W jednej z tych spraw był oskarżony o opór władzy Maksym Antonuk, Fedor Wasiliuk i 29 innych włościan ze wsi Małgie, gminy Tułskie, powiatu radzyńskiego, w drugiej Andrzej Zaniewicz oraz 6 innych włościan ze wsi Krzewica tejże gminy i powiatu. Zbrudnia oskarżonych polegała na tem, że żądali, ażeby ich zapisywano, jako greko-katolików.

Pierwszą z tych spraw zjazd skierował do sądu okręgowego, w drugiej skazał Zaniewicza jako podlegającego na dwa miesiące, a innych na 1 $\frac{1}{2}$ miesięczną aresztu.

Rada państwa.

(Telegramy „Słowa Polskiego”).

Wiedeń, 12 października. (Posiedzenie Izby postów). Izba wnosi przedłożenie, które przedłuża moc obowiązującą ustawy o przyznaniu się Austrii do wydatków na sprawy wspólne, jako też przedłuża istniejącą między obu państwami monarchii traktat cłowy, wreszcie przykryje banku austro-węgierskiego, a to do 31 grudnia 1898 r.

Minister skarbu zostaje upoważnionym do zawarcia odnosnego układu z bankiem austro-węgierskim. Tak samo otrzymuje rząd pełnomocnictwo do ulżenia się z rządem węgierskim w sprawie długu, należnego bankowi austro-węgierskiemu.

Powyzsze sprawy zostaną załatwione tylko pod warunkiem, że równe zupełnie postanowienia zapadną także w Budapeszcie.

Provizorium traci ważność, nawet przed 31 grudnia 1898 roku, gdyżby sprawy te zostały w drodze ustawodawczej uregulowane.

Wiedeń, 12 października. (Posiedzenie Izby postów). Minister skarbu wygłasza *exposé* o zapowiadanych ustawach co do podatku transportowego i od rozsprzedaży cukru, dalej o ustawie, która poddaje kartele co do pewnych artykułów użytecznościowych pod kontrolę państwa. Przed przejściem do porządku dziennego, wnosi Boheim, by odczytano 138 petycji gorno-azjatyckich gmin przeciw rozporządzeniom językowym.

Wniosek odrzucono, co wywołuje wrzawę na skrajnej lewicy.

Russ zapytuje prezydium, co ono zamierza począć z tem, że dotąd nie przedłożono Izbie referatu o deputacji kwotowej. Zdaniem mowy, dopóki referat nie będzie przedłożony, nie może Izba wziąć pod obrady przedłożenia o provizorium ugodowem.

Wiceprezydent oświadcza, że pod koniec posiedzenia da odpowiedź.

Pastor stawia wnioski o uregulowanie kwestyi podwoi i taryfy kwatery wojskowych.

Poczem Izba przystępuje do dalszej dyskusji o kredytach dla zarządzenia nędzy. Zabra głos reprezentant rządu szef sekcji J. Roza.

Wiedeń 12 października. Wniesiony projekt do ustawy o podatku od rozsprzedaży cukru, ustanawia opłatę od cukru na 6 zł. cukierków 5 zł., kandyzów 4 zł., czekolady 3 zł., za 100 kilo, wreszcie od likieru 2 zł. za 100 litrow.

Wiedeń 12 października. Jak głosz, zamierza Iro zażądać, by Izba udzieliła Fuchsowi i Lucgerowi nagany za ataki przeciw niemu wymierzono.

Wiedeń 12 października. Iro w liście do towarzyszy swych parlamentarnych pod słowem honoru żądać ponownie, że nie wolat: „Sodausser bei Wemberger”.

Wiedeń, 12 października. W artykule wstępnym zwraca się *N. Fr. Presse* przeciw wyrazomom przez niektóre tatarskie dzienniki zapratywanu, że na wypadkach nieustalenia między obu państwami monarchii kwoty na wspólne wydatki, mogą pozostać nadal wspólne armia i stosunki zagraniczne, kwestya zaś będzie nadal regulować sam Sejm węgierski dla Węgier. Fakt podobny oznaczają unię czysto personalną i stały się grobem dualizmu. Podobnie gwałtowny czyn dostarczyłby

dowodu, że konstytucyjne Węgry pomagają do zaprowadzenia w Austrii absolutyzmu. Mogłoby się zdarzyć, że i w Austrii znalazłby się parlament, któryby pomógł rządowi w Budapeszcie do zawieszenia swobod konstytucyjnych i zastąpienia ich przez absolutyzm. Ta możliwość jest bliższą, niż o tem myśla wszelkiego gatunku węgierscy projektowicze. Wraz z ustąpieniem ministerstwa Badeniego, sprawa provizorium ugodowego przestanie być kwestją.

N. W. Tagbl. omawiając wypowiedzianą przez br. Dipaulego mowę w Linzu, oświadcza, że ta mowa zawiera dopiero na drugim planie apel pokojowy. W pierwszym rzędzie była to obrona, zwrócona pod adresem Czechów. Ani jednak rząd, ani Czesi nie potrafią w tej mowie znaleźć dla siebie punktu oparcia. Dipauli nie postarł się nawet o u względnienie uczuć Niemców.

Niemcom stoi zatem otworom jedna, ale pewna droga: walczyć do upadłego o cofnięcie rozporządzeń językowych.

Reichswehr nazywa wystąpienie Dipaulego niemiecko-austriackim. Na podstawie niemiecko-austriackiej id-i ma mniejszość znaleźć punkta styczne z większością i w niej się pomieścić. Izad żaden bowiem nie może oddać się na usługi partyi.

Oesterreich Volksz. utrzymuje, że katolicka partya ludowa zamierza przystąpić do Niemców wobec tego, że działanie większości i rządu nie kroczy równomiernie z jej życzeniami. Partya ta nie zamierza jednak zerwać stosunków z Czechami.

Wspominając o pojedynku prezydenta ministrów powiedział Dipauli, że hr. Badeni przed kilku przyjaciółmi wyraził żal swój z powodu przykrości tym wypadkiem wyrządzonej austriackim katolikom. Badeni uważał za pierwszy obowiązek szukać przebaczenia Kościoła. Tak postępować może tylko człowiek honoru i charakteru. Dlatego niema najmniejszej przyczyny życia uczucia gniewu z powodu tego wypadku względem hrabiego Badeniego.

Do Deutsches Volksblatt donoszą z Pragi: Powołanie prof. Hirna do ministerstwa oświaty, mocno skontestowało Czechów. Klerjali korzystając z tego, gwałtownie napadają na klub młodoczeski, zarzucając, że to z jego pomocą szkolnictwo ulega sklerikalizowaniu.

Wiedeń, 12 października. Na wczorajszym antysemitkiem zebraniu wyborców Leopoldstaltu oświadczył ks. Liechtenstein, co do rozporządzeń językowych, że katolickie stronnictwo ludowe popełniło wprawdzie błąd, lecz teraz prawdopodobnie zawróci się z manowców, a tym sposobem pojednoczenie niemieckich partyi stanie się ciążem.

Telegramy „Słowa polskiego”.

Wiedeń, 12 października. *Fremdenblatt* donosi, że na skutek skargi austr. posła w Atenach z powodu napadu na parowiec Lloyda „Marya Teresa”, został komendant portu pierskiego złożony z urzędu, a szef policyi przeniesiony w stan spoczynku.

Budapeszt, 12 października. Posiedzenie Sejmu Prezydent ministrów przedkłada sprawozdanie deputacji kwotowych o provizorium ugodowem z Austrią i przedłożenie finansowej ugody Węgier z Kracją i Sławonią.

Rzym, 12 października. W kulek wczorajszych zaburzeń rozwiązał prefekt tutejszy związek socjalistyczny.

Rzym 12 października. Pożar zniszczył wieś Bondo. Osiemdziesiąt rodzin pozostało bez dachu.

Londyn, 12 października. Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola: Porta wzywa notą swych przedstawicieli zagranicznych, by mocarstwom zaleciły jako sprawę nagłą uregulowanie sprawy kreteskiej i aby zaproponowały rozbrojenie ludności zarówno chrześcijańskiej, jak muzułmańskiej, dalej mianowanie gubernatorem chrześcijanina, który jednak byłby poddany państwu tureckiego i którego mianowałaby Porta za przyzwoleniem mocarstw.

Kurs lwowski:

	placą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127—	128 10
Za 100 marek	58-50	59 50
20 frankowka	9-50	9-62

Telegram giełdowy: Wiedeń 12 październ. Kredyty austriackie 352-35; Tureckie 61-30; Landerbank 225—; Północniowa 83-50; Kolej państwowa 335-50; Alpin 129 20; Tytoniowe 157—.

Uspokojenie powściągliwe.

Dział ekonomiczny.

Emisja węgierskiej pożyczki inwestycyjnej, która w drugiej połowie października miała nastąpić, została wstrzymana. Konsorcjum chce wprerw się przekonać, jak usposobi targi handlowe podwyższenie stopy procentowej Niemieckiego Banku państwowego, który ją o cały procent t. j. na 5 od sta podwyższa.

Nowe taryfy na węgiel pruski, wchodzą w życie z 1 listopada b. r. od stacy Katowice do stacy kolei państwowych i prywatnych kolei na Morawach i Śląsku, przez państwo zawiązywanych

Świadcetwa pochodzenia są potrzebne dla wszystkich posyłek z Austrii do Kanady, by te posyłki mogły korzystać z ulg cłowych.

Podwyższenie stopy procentowej. Stopa procentowa Niemieckiego banku państwa niewątpliwie wkrótce się podniesie. Prezydent tegoż banku oświadczył, że, wedle jego zdania, w bieżącym jeszcze roku stopa procentowa dojdzie do 5.

Podrożenie gotówki z końcem roku potwarza się corocznie. Wszyscy starają się mieć gotówkę na wielkie wypłaty roczne. Nie zawiadzi zatem naszym przedsiębiorstwom, towarzystwom udziałowym i wszystkim, którzy działalność swą na kredycie opierają, wczoraj pomyśleć o zaopatrzaniu się w potrzebny kapitał.

Międzynarodowy przegląd ogierów odbędzie się w Wiedniu 16 b. m. w Praterze.

Hodowcy niemieccy przysyłają angielskie ogiery, pełnej krwi, bardzo dużo ogierów półkrwi, między nimi 30 oldenburgskich i hano werskich.

Zgłoszone są amerykańskie i rosyjskie rysunki z Niższej Austrii, Salzburga, Karyntyi i Styrii nadeszło wiele zgłoszeń.

O ile miejsce starczy, przyjmują jeszcze zgłoszenia do 12 b. m. szósta sekcya dla hodowli koni Tow. gospodarczego w Wiedniu.

Złoto idzie w górę. Jeszcze niedawno płacono w Londynie 77 sz. 10 $\frac{1}{2}$ pen., a dzisiaj notują już 77 sz. 11 $\frac{1}{2}$ pen. Bank francuski żąda za złoto 5 od tysiąca aza. W Nowym Yorku kurs złota lingów zeszedł na 4 34 $\frac{1}{2}$.

Upadłość. Związek kredytatorów ogłasza niewypłacalność spółki handlowej Mojżesz Gronner i Mojżesz Gross w Chrzanowie.

Wielkie przedsiębiorstwo. Znany milioner amerykański „Wanderbildt” zamierza utworzyć w Rosji fabrykę maszyn na wielką skalę. W tym celu wydzierzał on podczas tegorocznego swego pobytu na Kaukazie 800 dzies. ziemi na lat 45. Produkcyja fabryki obliczona będzie również na eksport.

Przemysł metalurgiczny w Rosyi. Wśród towarzystw metalurgicznych w Rosyi znajdują się 21 francuskich z kapitałem 140 mil. fr., 26 belgijskich z kapitałem 100 mil., 8 niemieckich z kapitałem 71 mil. i 3 angielskie z kapitałem 19 mil. franków.

Rzeźnie miejskie. Komisyja obratująca w Rosyi nad uporządkowaniem sprawy rzeźni, otrzymała od 58 gubernatorów odpowiedzi na rozefany kwestyonaryusz, z których okazuje się, iż w całym państwie (z wyjątkiem Finlandyi i Kaukazu) pod zarządem miejskim pozostaje zaledwie 588 rzeźni; z tej liczby na Krol.swo wypada 216, na kraj. połud.-zachodni — 58 i półn.-zachodni — 39; do osób zaś prywatnych należy przeszło 1300 rzeźni, w tej liczbie w Krolstwie tylko 39. Wobec bardzo niezadawalającego stanu rzeźni prywatnych zarówno pod względem technicznym, jak i sanitarnym, wszyscy bez wyjątku prawie gubernatorzy oświadczyli się za koniecznością oddania rzeźni wyłącznie pod zarząd miejski.

Możeby to i u nas można pomyśleć nad tem?

Biuro komisowe. Przy sekcji rolnej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Warszawie, zaprowadzone zostały księgi zapotrzebowania i podaży. W księgach, interesowani członkowie sekcji mogą zapisywać ilość poszukiwanych, albo też ofiarowanych do zbicia produktów. W ten sam sposób można z pośrednictwem korzystać w razie szukania oficyalistów, zapisując do księgi warunki wakujących, lub też poszukiwanych przez rolników posad.

Nasze Towarzystwo gospodarskie możeby ten dobry przykład naśladować.

Odpowiedzialny Redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeźnego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 11 października:

J. br. Reyski z Mostów Wiel. — A. Skrzyński z Żurawna. — M. Kurkowski z Schodowia. — Dr. J. Steyerman z Sankara. — St. Stolzman z Krakowa. — A. Fulman z Gródka. — L. Kurylowicz z Bóbrki. — T. Żurawski z Hawliczek. — L. Hanin i J. Abramowicz z Wróblki Krol. — S. Wydzga z Warszawy. — W. Sarnecki z Turyni.

Hotel francuski

Lwów plac Maryacki

W nowym Zarządzie,

ANTILENTILIA.

Zaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Srodek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie: plamy, plamy wątroblane, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 zł.

Nowości do robót damskich oraz wszelkie przybory do szycia i krawiecczyzny poleca najtaniej

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 5.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo komisów i spedycji

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ materiałów budowlanych częściową i całymi wagonami z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych z dostawą na miejsce przeznaczenia.

Cement z Ledecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.

Kasetki wertheimowskie na pieniądze i dokumenta po złr. 4.—, 4.50, 5.50, 6.50, 8.—, 11.—. Zamki bezpieczeństwa francuskie po złr. 4.50 poleca **PIOTR CHRZASTOWSKI**, handel żelazny we Lwowie, pl. Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

DOBRA HERBATE

poleca najstarszy handel takowej **IZYDOR WOHL** we LWOWIE

Grand Hotel, pasaż Hausmana nr. 3.

Dla pp. Właścicieli

bydła opasowego

polecamy po cenach znacznie niższych:

Przetakacza kauczukowe dla bydła opasowego w razie dławienia się.

Pompy przy wzdęciu się bydła.

Nożyce do strzyżenia bydła.

Trokiary, Spuszczadła.

Lejki i seregi dla bydła.

Sól glauberska i amoniak

FRIEDRICH I BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4

„Bałlabanówka”

stara, prawdziwa żytnia wódka,

bez cukru i bez anyżu, w higienicznych warunkach wyrównuje

zupnie koniak francuski

poleca

KAROL BAŁLABAN

Lwów ul. Halicka 23.

Pocztą dwie butelki 5 kilogr.

ORZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam

niżej, iż wódka „Bałlabanówka” jest wystawą i oczyszczoną

żytnią wódką, wolną od niedo-

gonu (fuzlu) i tym podobnych

przemieszkań. Wskutek tego orze-

kam, iż jest ona czystym, zdrowym

i higienicznym napojem

gorącym (spirytusowym), który na

ustroju ludzki działa tak samo, jak

prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1891 r.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

Prof. chemii na Uniw. lwów.

Oliwy do maszyn

Tłuszcz zgęszczony

Tovott do maszyn

Smarowidło do osi

Pasy do maszyn

Gurty do maszyn

Rzemyki do szycia pasów

Śruby i nitki do pasów

Oliwiarki do maszyn itp.

polecają po cenach najniższych

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.

Jagiellońska 12

zaraz do nocy: SKŁEP z poko-

jem, kuchnią i przynależnościami.

MAGAZYN obszerny i suchy. —

POKÓJ z kuchnią na I. piętrze.

POKÓJ kawalerski z pościelą i

usługą.

Prosimy wspomagać krajowe wyroby i swój przemysł!

BULION purą gotowany, wy-

borny, z własnego bydła, drobiu i zwierząt po złr. 5, 6 i 7.50 kilo. Dla chorych z samego drobiu, bardzo silny po 10 złr. kilo.

PASZTET z gęsi, wątrobek z trufkami, puszką 2 złr., bez trufli 1.50 poleca **Zarząd Dobrej Kuchni** w Brzeżanach i prosi o liczne zamówienia.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskim w cenie za złr. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt. Cennik gratis.

Najmocniejsze!

Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecięce we wszystkich kolorach, nieszyte, para od 22, 30, 35, 40, 45, 55, 75 do 90 ct. poleca **MAKS MÜHLFELD** Lwów, Rynek 37.

Biuro pośrednictwa F. Zagórskiej, Lwów, Teatralna 3, poleca guwernantki, bony, gospodynie, kucharki, lokaji i wszelką doborową służbę.

Ulica Trzeciego Maja 5, II. piętro, jeden pokój kawalerski zaraz do wynajęcia.

Fortepian krótki, Salon-Sztuc, prawie nowy, mogą sumienia polecić. Silny, pełność tonu. Lyczaków 4, u dozorcy.

Andryat adwokacki z odbytą praktyką sądową znajduje umieszczenie w kancelarii adwokata Semilskiego we Lwowie. — Zgłoszenia do 24 b. m.

4 pokoje, kuchnia, przed-izba, łazienka, pokój, I. piętro, od 1 grudnia, Chorażczyzna 12.

Pokój lub dwa zaraz do wynajęcia. Teatralna 1. 3, II. piętro.

Wieszkania składające się z sypialni i sześciu pokoi, na drugim, pierwszym piętrze lub w parterze, przy ul. Mickiewicza 1. 26 naprzeciw ogrodu miejskiego, od 1 listopada do nocy. Blizsza wiadomość w tejże kamienicy u właściciela na drugim piętrze.

DARA KONI młodych z wybornymi chodami, uprzęży, wózek elegancji na resorach, słowem ekwipaży gotowy do wyjazdu tania do sprzedania. Blizsza wiadomość w handlu S. Pieleckiego, plac Maryjański.

Embryologia, nauka o powstawaniu człowieka dla docieplących napisał Sztarkwillen. Recopis 15 ct. — W księgarni Seyfartha, Lwów.

Chłodnik żelazny na 30 H oraz aparat do chłodzenia brzości piwny, patentu Schmidta w dobrym stanie, są do nabycia — razem lub pojedynczo. Zarząd browaru parowego w Linanowej.

Bandaże, ramiączka do prostego trzymania się wykonuje najlepiej **H. Galantowski** we Lwowie, plac Bernardyński 3.

Dwa charty ukraińskie dwuroczne tudzież dwoje szczeniąt ras „setter”. Wiadomość: Zarząd lasów Kotoryni, o. p. Żurawno.

Józefa Kiebel Lwów, Halicka 1. 1 poleca ciepłe płaszczyki na zimę dla panienek, chłopców i dzieci po najtańszych cenach.

Baczność! Raty miesięczne na Wyprawę Paryż, Wystawę, Ćwiczenia praktyczne franc., Księgarnia, pl. Katedralny.

Urząd prawnik, rozporządzający godzinami popołudniowymi z kilkutygodniową gotówką, poszukuje zajęcia, przy którym mógłby być bądź pracą, bądź kapitałem, względnie oboje razem. — Administracja kamienicy za złożeniem kaucji byłaby pożądana. — Zgłoszenia listowne w biurze dzienników Płonna dla S. R.

Udzielam lekcji języka rosyjskiego. — Łaskawe oferty proszę posyłać pod lit. „M. B. Z.” post-rest.

Do wydzierżawienia folwark o 200 morgach pszenicznej ziemi z zachodniej Galicji. Gospodarstwo nabiłowe dobre z powodu zbuntu mleka w pobliskim miasteczku. Blizsze szczegóły w kancelarii adw. Michalewskiego we Lwowie, Krasickich 12.

W Stanisławowie są 5-letnie grusze po 40 ct, sztuka „jabłonie” 40 „ „ kasztany duże 30 „ „ winorośla wczesne 25 „ „ pigwy duże 30 „ „ szparagi sadzonki w 4 gatunkach 1 — 60 sztuk i różne krzewy i drzewa ozdobne, jakoteż bukiety, wieńce, karanfole, a na żądanie zakładam ogród. **A. Schmidt**

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11. KRAKÓW: Sukiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.

Ignacy Fried poleca swój od wielu lat istniejący i bogato zaopatrzony skład dywanów, portyer i chodników oraz nowo otworzony oddział towarów bławatnych i płóciennych po najniższych cenach.

FABRYKA cukrów deserowych i herbatników

prowadzona na sposób warszawski **Jana Höflingera** przedtem Alojzy Horwath Lwów, ulica Teatralna 1. 8 (plac św. Ducha)

poleca: 1/2 kilo najwyborniejszych cukrów deserowych 1 — 1/2 kilo pomadek zwykłych, smaki owocowe — 80 1/2 kilo czekoladek nadzwyczajnych z komitach — 120 1/2 kilo owoców i kandyzowanych (jak francuskie) 120 1/2 kilo pieczywo (Herba tui ków) warszawskich — 80 1/2 kilo karunków nadzwyczajnych — 50

Za opakowanie i pudełka kartonowe nie się nie liczy. Wyroby zawsze świeże i w wielkim wyborze.

56

lat istniejący handel towarów wełnianych

pod firmą **Jan Wallach i Syn**

Lwów, Rynek 33

poleca

na I-szem piętrze

salon mód damskich.

W ZAKOPANEM

„PENSION NOUVELLE”

ulica Chramcówki, liczba 32

Na sezon zimowy ceny znacznie obniżone. — Pokoje urządzone wykwintnie, obszerne i ciepłe. Słoneczna oszklona weranda. Kuchnia zdrowa i obfita. Łazienka i pralnia w miejscu. Zamówienia we LWOWIE u dr. Berezowskiego ul. Lyczakowska 3, lub pod adresem: B. Filipowiczowa w Zakopanem.

Ubezpieczenie przeciw włamywaniu.

KRAJOWE

po sześć akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń

w Budapeszcie

(„HAZAI” — „VATERLÄNDISCHE”) przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i wypadków (dożywotnie ubezpieczenie od wypadków na kolejach z jednorazową opłatą premii) jakoteż

ubezpieczenia przeciw włamywaniu w pomieszczeniach, willach, składach towarów, kantorach i sklepach pod przystępnymi warunkami i niską opłatą

Dokładne wyjaśnienia i bliższe warunki udziela **Jeneralna Reprezentacja we Lwowie** ulica Sykstańska 1. 10

Wałki elastyczne

do zaopatrywania na zimę drzwi i okien.

Wałki grube do obijania drzwi.

KIT, GIPS

polecają po cenach niższych

J. Friedrich i A. Beacock Lwów, ul. Hetmańska 4

Skład farb

i materiałów aptecznych

STANISŁAWA

Lipnickiego

Lwów

Grand - Hotel

poleca:

Wałeczki elastyczne i **Kit** do zaopatrywania okien i drzwi na zimę.

Gumę i Syndeticon do klejenia wałeczków.

Masę francuską i woskową do podług w 6 kolorach.

Wosk pszczelny do nacierania podług

Szczotki, Penzle i Płyty sukienne do froterowania i nacierania podług

Szczotki do przedpokoi wszelkich wielkości do wycierania

Rogózki i Chodniki kokosowe

Chodniki i Przedściółki z Linoleum.

Ceraty na stoły i meble.

Pasy do maszyn skórzane i konopne.

Płyty i sznury gumowe i asbestowe.

Węże gumowe, konopne i spiralne.

Aparaty kauczukowe przeciw dławieniu przy karmieniu bydła kartoflami.

Aparaty gumowe, chirurgiczne i inbalyjne

Hegary kompletne i pojedyncze części tychże.

Wate Brunsa odczyszczoną

Worki gumowe na lód

Truciznę na szczury i myszy

Nowość!

Wodę chinową przeciw wypadaniu włosów

po kilurazowym nżyciu cudownie działającą

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo polskie”, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Inteligentna młoda panna z dobrego domu, z ukończoną 8 kl. i kursami buchalterji, poszukuje stosownego zajęcia. Zgłoszenia pod **Marya** w Adm. „Słowa”.

Pensjonowany tokarz kolejowy, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia „Tokarz” Adm. „Słowa”.

Prawnik, doskonały pedagog poszukuje posady guwernera na wsi. — Zgłoszenia „Pradog” Redakcja.

Tłumaczenia angielski, francuski, rosyjski wykonuję dokładnie, szybko, tańco. Oferty pod lit. X. X. F. „Słowo polskie”.

Ukończona freblanka poszukuje zar. z lekcyi Zgłoszenia post-rest. „Nauka” Lwów.

Wirtuoz-pianista chory na nogi, pragnie udzielać lekcyi w domu lub po za domem, ul. Czarwieckiego 1. II. p.

Semi-arzysta poszukuje lekcyi za miernym wynagrodzeniem. Post-rest. Feliks, Lwów.

Naukę kroju franc. udzielam u siebie w domu przy ul. Karowej 11, lub na żądanie w domu osób. Zgłoszenia post-rest. J. L. 124 Lwów.

Młody pomocnik handlowy poszukuje posady, Łaskawe zgłoszenia pod W. H. 10, post-rest. „Kraków”.

Panna intel. z 8-kl. i ładnym piśmem poszukuje zajęcia biurowego lub prywatnie do prz-pisywania. Łaskawe zgłoszenia post-rest. K. Z.

UDZIELA się lekcyje fortepianu za skromnem wynagrodzeniem. Blizsza wiadomość w Adm. „Słowa polskiego”.

Mężczyzna w średnim wieku poszukuje zajęcia za miernym wynagrodzeniem. — X. Y. Z. „Słowo polskie”.

Młoda inteligentna osoba, poszukuje miejsca do towarzystwa starszych osób, lub do zarządu domu w miejscu i na prowincji. Zgłoszenia M. Z. ul. Leśna 4 Lwów.

Panna z moralnem wychowaniem poszukuje miejsca w domu prywatnem do szycia. Sakramentek U. F. M.

Słuchacz filozofji najchętniej świadczyć zaopatrzony, poszukuje lekcyi. — Zgłoszenia pod „L. J.” post-r. st. Lwów.

Młoda intel. osoba poszukuje miejsca towarzyszy lub bony do dzieci. A. M. B. Poste-rest. Lwów.

Uczeń VIII kl. poszukuje lekcyi. — Łaskawe zgłoszenia post-rest. B. B. 135 Lwów.

Uczeń VI kl. gim. poszukuje lekcyi za skromnem wynagrodzeniem. — A. M. Post-rest. Lwów.

Słuchacz praw, doskonały filolog, poszukuje lekcyi lub inne odpowiednie zajęcia. Wiadomość w „Słowie”.

Praktykantka poszukuje lekcyi, przygotowuje również do egzaminów prywatnych Wiadomość post-rest. „F. Z.”

Lekcyi w mieście, na wsi, zjeżdżam do biurowo poszukuje akademik, świadczywo celując „M. K.” Lwów post-rest.

Panorama Cesarska

Lwów ul. Akademicka 3

W tym tygodniu: Paryż podczas pobytu cara. Wstęp 10 ct.

J. Wychera

Maszyny i narzędzia rolnicze



najlepszej konstrukcyi, jakoteż różne lane części składowe, palowiska, kanały, żelazne okna do dachów, odlewy budowlane, windy i żurawie, oraz urządzenia fabryk, również przyjmujemy reperacje po najprzystępniejszych cenach

J. WYCHERA we Lwowie, ulica Gródecka liczba 47 ok. uprz. fabryka i skład maszyn rolniczych i odlewnia.

! Wspierajmy przemysł krajowy!

PLÓTNA KRAJOWE

BIELIŻNA stołowa, RĘCZNIKI, CHUSTECZKI, BARCHANY białe i kolorowe po cenach fabrycznych do nabycia

w BAZARZE KRAJOWYM

Żywieckiej fabryki sukna STEFANA KOSSUTHA i Spółki we Lwowie

obecnie przy ulicy KAROLA LUDWIGA. I. piętro, od września b. r. przy ul. TRZECIEGO MAJA 1. 5., parter, obok hotelu IMPERIAL.

Przyjmujemy się zamówienia na gotową bieliznę. Na żądanie rozsyła się próbki.

! Kupujmy, co kraj produkuje!

Sprzedaż drzewa.

Zawiadamiamy niniejszem P. T. kupców drzewa, że na dniu 25 paźdz. br. przedpołudniem odbędzie się w kancelarii Głównego zarządu dóbr w Łańcucie sprzedaż zrębów (etat r. 1897/8).

Blizszych objaśnień udzieli kancelarya po 10 października br. w godzinach urzędowych (od 9—1 i 3—6). — Oferty z odpowiednim wadium mogą być składane w Centralnym Zarządzie dóbr galicyjskich we Lwowie ul. Ossolińskich 7, — lub w Głównej kontroli dóbr ordynackich w Łańcucie.

Zarząd główny dóbr Ordynacyi w Łańcucie.

RAFINERYA NAFTY